Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, piątek 14 czerwca 1935 Nr. 162

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Komisja konstytucyjna przy szczegółowej dyskusji nad ordynacją wyborczą

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 6. (Sm) Na dzisiejszem posiedzeniu komisji konstytucyjnej Sejmu pierwszy zabrał głos poseł Chrucki (kl. ukr.) dowodząc, że usunięcie partyj politycznych, szczególnie dla klubu ukraińskiego jest usunięciem Ukraińców z Sejmu. Klub ukraiński głosować będzie za projektem PPS, ale licząc się z tem, że projekt BB będzie substratem dalszych rozmów, zgłosi do niego szereg poprawek.

Przewodniczący wicemarsz. Makowski udziela następnie głosu referentowi wniosku PPS posłowi Niedziałkowskiemu, który przyłącza się do żądań, wysuniętych w dyskusji pod adresem posła Podoskiego, ażeby wyjaśnił, jakie argumenty prawne pozwoliły umieścić projekt BB w ramach obowiązującej konstytucji. Nie mając pretensji uzyskać od niego jakichś argumentów pod tym względem — oświadcza poseł Niedziałkowski — wywieszam białą chorągiew. Są takie prawdy — powiada Mickiewicz — które mędrzec powierza tłumowi, są takie, które powierza tylko przyjaciołom domu i są takie, których nie powie nikomu. Ponieważ mówca wierzy w mądrość posła Podoskiego, nie przypuszcza, ażeby wyjawił prawdę o motywach politycznych projektu klubu BB. Jednym z motywów, dla których klub BB uchwalił obecną konstytucję, jest chęć uzyskania monopolu rządzenia Polską. Projekt klubu BB stwarza fikcję polityczną i życie fikcyjne.

Poseł Podoski odpowiadając na różne zarzuty stwierdza, że gdyby życie społeczne mierzyć partjami politycznemi, toby się okazało, że społeczeństwo jest bardzo małe, bo liczba członków społeczeństwa jest o wiele większa, niż liczba członków partyj. Nikt z nas nie jest zwolennikiem monopartyj, prócz Klubu Narodowego, który byłby zwolennikiem monopartyjnego rządzenia, gdyby tą partją okazała się narodowa demokracja. Mówca uważa, że projekt jest zgodny z konstytucją i prosi o przyjęcie go.

Wszystkie formalne wnioski: o odroczenie debaty, o odrzucenie projektu, o odwołanie się do rządu w celu otrzymania odpowiednich cyfr, zostały odrzucone, przyczem przy końcowej debacie nad wnioskami formalnemi doszło do ożywionej dyskusji między posłem Ratajem, a przewodniczącym Makowskim, który przywołał p. Rataja do porządku.

Popołudniu rozpoczęła się już dyskusja szczegółowa, przyczem przeważna część posłów z opozycji zgłaszała wnioski przy pierwszych artykułach o zwiększenie liczby posłów do 300, względnie 312. Dyskusja trwa.

Należy zwrócić uwagę, że w dyskusji tej nie biorą udziału prócz referenta żadni posłowie z BB.

Pochód na grób Herzla

Wiedeń. (ŻAT) Prezydjum krajowego komitetu sjonistycznego w Austrji komunikuje, że tegoroczny pochód na grób Teodora Herzla odbędzie się w dniu 16 bm. Zgodnie z dyspozycją władz policyjnych zakazany jest — jak i w roku ubiegłym — udział młodzieży umundurowanej. Ze względu na obowiązujący zakaz publicznych pochodów, uczestnicy zgłoszą się luźnemi grupami na cmentarz, gdzie uformują się oddziałami celem przemarszu przed grobem Herzla.

—ooo—

Nagły zgon ministra francuskiego

Paryż. 13. 6. PAT. Dziś rano zmarł nagle minister Marcombes. Minister zaskoczony został przez śmierć, gdy przed godz. 10-tą udawał się do Palacu Elizejskiego na posiedzenie rady ministrów.

Senat przedłuża żywot N. R. A.

Waszyngton. 13. 6. PAT. Senat przedłużył tymczasowo moc obowiązującą postanowień N.R.A. Za przedłużeniem głosowało 41 senatorów, — przeciwko 13.

Pekin ogarnięty paniką

Pekin, 13. 6. PAT. Wzrasta tu przekonanie, że władze chińskie nie ustąpią Japończykom i nie przyjmą ich żądań. W każdym razie postulaty japońskie wywołały pewną panikę. Wiele osób cywilnych opuściło wczoraj Pekin. W pociągach, idących na południe, zarezerwowano już na kilka dni wielką ilość miejsc. Japończycy projektują na dziś demonstrację powietrzną nad Pekinem. W związku z tem policja wezwała ludność do zachowania spokoju.

Pekin, 13. 6. PAT. Według wiadomości, pochodzących z kół zagranicznych, Japonja miała ostrzec Chiny, ażeby nie liczyły na pomoc ze strony państw obcych.

Pekin, 13. 6. PAT. Doihara, szef japońskiej misji wojskowej w Mukdenie, miał mieć dzisiaj konferencję z gen. Ho-Ing-Czingiem, lecz ten wyjechał dzisiaj rano z rodziną do Nankinu, Doigara ma zażądać od Ho-Ing-Czina natychmiastowego uwalnienia trzech członków wywiadu japońskiego, aresztowanych w prowincji Czahar oraz szybkiego wycofania z Czaharu 300-tysięcznej armji gen. Sung Czi-Janga.

W Szanghaju — jak donosi agencja Reutera — nie zdziwionoby się, gdyby Japończycy utworzyli nowe państwo buforowe w prowincji Kwantung.

Pekin, 13. 6. PAT. W sytuacji chińsko-japońskiej nocy dzisiejszej zaszła zmiana wskutek aresztowania w prowincji Czahar czterech oficerów japońskich przez władze chińskie. Chiński minister wojny gen. Ho-Ing-Czin wyjechał nagle z Pekinu do Nankinu, nie odpowiedziawszy na nowe ultimatum japońskie. Ruch wojsk japońskich w kierunku Pekinu i Tientsinu znacznie wzmógł się. W dniu jutrzejszym spodziewana jest japońska demostracja lotnicza nad Pekinem. Według kół dobrze poinformowanych, Japończycy mieli zażądać zmiany reżimu politycznego w Chinach północnych.

Tokio, 13. 6. PAT. Premjer Okada i szef sztabu głównego marszałek Kanin przyjęci byli w dniu dzisiejszym przez cesarza, które mu złożyli sprawozdanie o sytuacji w Chinach północnych.

Grecka „rzeźnia niemowląt"

Ateny. 13. 6. PAT. Grecka opinja jest do głębi wstrząśnięta szczegółami, jakie wyszły na jaw pod czas rewizji, przeprowadzonej przez nowego burmistrza miasta Aten p. Kotziasa w miejskich zakładach społecznych. Jak donosi „Eleutheros Antropos" z 11.786 niemowląt, oddanych do miejskiego zakładu dla niemowląt, pozostało przy życiu jedynie 683, zaś zmarło 9.341 niemowląt. W roku 1921 oddano do zakładu 1.300 niemowląt, z których przy życiu pozostało tylko jedno dziecko, w roku 1922 oddano 1.170, a pozostało przy życiu tylko dwoje dzieci. W celach oszczędnościowych chowano po dwoje dzieci w jednej trumience. Wzmiankowane pismo nazywa zakład „rzeźnią niemowląt". Prezydent związku lekarzy, Vlavianos w piśmie, skierowanem do prezydenta miasta, nazwał przytułek „Herodeonem", a dyrektora zakładu „drugim Herodem". Sprawą zajęły się władze prokuratorskie.

Plebiscyt grecki

Ateny, 13. 6. PAT. Prasa donosi, że plebiscyt w sprawie ustroju Grecji odbędzie się w końcu września lub na początku października.

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Dlaczego musiał odejść MacDonald?

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

I.

Kiedy w ubiegły piątek ludzie w świątecznym nastroju przechadzali się po szerokiej ulicy obok Hyde-Parku, przejechały tamtędy dwa powozy, jeden w górę, drugi — w dół.

W każdym z nich siedział dżentelman w cylindrze, ubrany na czarno. Jeden wybierał się do królewskiego pałacu, drugi stamtąd już wracał.

W połowie drogi spotkali się obaj dżentelmeni, zdjęli równocześnie cylindry, ukłonili się sobie nawzajem, uśmiechnęli się i — jechali dalej.

A przechodnie zauważyli ich uśmiech serdeczny i — uśmiechnęli się również.

II.

Jednym z tych panów był p. MacDonald, który złożył w królewskim pałacu rezygnację z urzędu, drugim — minister Baldwin, który jechał do króla po swoją nominację. Pierwszy — przed półgodziną j e s z c z e premjer, drugi — za pół godziny j u ż premjer. Pierwszy — staruszek omal 70-letni, wychudły, krótkowzroczny, typ lokaja, — drugi otyły, energiczny, typ zamożnego właściciela.

Pierwszy uśmiechnął się do swego vis-a-vis z drugiego powozu, jakgdyby chciał powiedzieć:

— Dziękuję ci, panie, za honor i łaskę, żeś pozwolił mi rządzić w czasie twojej nieobecności...

A zamożny pan i posiadacz fortuny odpłacił za uśmiech uśmiechem, w którym można było wyczytać:

— No no, już dobrze... Jesteś wierny, ale teraz gra skończona. Odtąd nie wolno ci uśmiechać się do mnie w ten sposób wobec obcych...

I słusznie. Każdy wyczuwał to doskonale, albowiem minęły czasy, w których można było rządzić sobie byle jak. Skończył się okres, w którym dozwolone było bawić się królewskimi zabawkami i siedzieć na wygodnym fotelu prawdziwego pana domu. Minęły królewskie uroczystości, ceremonje, obchody jubileuszowe i czterokrotne przejazdy króla Jerzego po londyńskich dzielnicach. Trzeba wrócić do poważnych spraw życiowych.

III.

Zbliża się czas powszechnych wyborów. Za cztery miesiące rozstrzygnie się kwestja prawdziwej władzy, trzeba więc walczyć, trzeba wykorzystać całą siłę i powagę autorytetu i osobistości — Baldwina.

Niema więcej miejsca dla tej słomianej lalki, która do tej chwili odgrywała rolę jego zastępcy.

Bo i tak popełnił ten zastępca niemałe głupstwa, i to w imieniu i na konto swego pana. Choć coprawda, zanim odważył się na jakiś krok, zanim cokolwiek wypowiedział lub napisał, zawsze pytał się wprzódy swego pana, faktycznego szefa rządu, Baldwina. Prawdą jest, że on często nie odróżniał między zdaniem swojem a zdaniem pana, że trzy razy dziennie sam sobie kłam zadawał i wpadał w rażące sprzeczności, byle tylko dokładnie wypełnić, co pan nakazał.

Prawda. Wierny służący. Ale — pechowiec.

Nawet wtedy, kiedy powtarza za innymi, kiedy słowo w słowo wypowiada tylko to, co każą konserwatyści — to jednak wychodzą z tego niestworzone banialuki, że tylko wstyd, hańba. Wierny służący, ale — do posyłek nie nadaje się, niestety.

A tymczasem u szerokich warstw zrodzić się mogło podejrzenie, że cały konserwatywny gabinet jest taki niezaradny, jak ten oto wierny sługa, który zarządzenia gabinetu przedkłada opinji publicznej.

Nietylko „mogło" zrodzić się takie przypuszczenie, ale ono istotnie się zrodziło.

IV.

Niepopularność MacDonalda przeniosła się na cały rząd, a MacDonald był popularny — dzięki swej niepopularności. Nie było w historji angielskiej premjera, któregoby parlament stale tak chłodno i nieprzyjaźnie przyjmował jak MacDonalda. I nie było może jeszcze na świecie takiego premjera, któryby miał za sobą tak małą grupkę własnych posłów, w dodatku bez aparatu partyjnego, bez żadnej własnej myśli, bez żadnej paroli.

Ale tak solidnie urządzone gospodarstwo, jak konserwatywna większość Baldwina, mogłoby sobie jeszcze pozwolić na taki żart, jak utrzymywanie premjera bez partji i bez przyjaciół, na swój własny rachunek. Gorszą jednak i droższą rzeczą niż brak przyjaciół była — przesadna ilość wrogów, jaką ten premjer posiadał.

Nienawidzili go robotnicy, albowiem oni na swych barkach go wynieśli, a on ich dla fotelu premjera opuścił. Nienawidzili go liberali, albowiem dzięki niemu prawe skrzydło liberałów Simona, opuściło szeregi partji i wstąpiło do reakcyjnego gabinetu. A i konserwatyści go nienawidzili, albowiem wierzyli, że za MacDonaldem przywlecze się kilku robotników — odrobinka „masy" — a tymczasem nie dość że ich na tym punkcie rozczarował, ale w dodatku jeszcze zblamował ich. Młodzi w szczególności nie przestawali robić wyrzutów starszym konserwatystom, że nie przenoszą w stan spoczynku tego starego „służącego", który ośmiesza ich w oczach całej arystokratycznej rodziny.

Ale starszyzna obozu konserwatywnego nie chciała ustąpić. Przyznawali wprawdzie, że MacDonald oznacza dla ich partji obciążenie tego rodzaju, że większego nikt sobie wyobrazić nie potrafi, przyznawali, iż nietylko nic nie robi, ale że jego obecność sama już doprowadza do tego, że nie spostrzega się zdobyczy pozostałych 14-tu konserwatywnych ministrów, a tylko błędy, popełnione przez dwóch członków gabinetu z grupy MacDonalda. A mimoto pozostawili go na stanowisku.

V.

Dlaczego?

Mówiłem niedawno o tem z zagranicznym przywódcą sjonistycznym, który mi oświadczył, że właśnie dlatego podziwia Anglików. Noszą takie brzemię tylko z tego powodu, że zawarli układ z MacDonaldem. Gentleman agreement. Kiedy opuścił swoją partję, przyrzekli mu, że będzie premjerem konserwatystów, dotrzymują więc słowa, choć przychodzi im to bardzo ciężko. To znaczy gest gentlemeński! Ja ze swojej strony nie nazwałbym tej rzeczy w ten sposób. Powiedziałbym raczej, że tego rodzaju gentlemeństwo istnieje u wszystkich narodów i u wszystkich właścicieli, którzy zatrudniają starą, niezaradną służbę. U jednych nazywa się to uczucie, które nie pozwala usunąć takich wysłużonych domowników — sentymentem. U Francuzów — romantyką. U Żydów — litością. A nie jest to wcale przymiotem żadnym. Wszystko to jest raczej wymówką, za którą kryje się siła przyzwyczajenia i — bierność.

Ale jakkolwiek rzecz tę nazwiemy, teraz postanowiono raz wreszcie z tem wszystkiem skończyć.



Pozwolono MacDonaldowi nacieszyć się jeszcze obchodami i uroczystościami jubileuszowemi, jak się starej kucharce pozwala przygotować wesele dla najmłodszego dziecka, a potem — kazano odejść.

Naturalnie, z wielkim honorem. Powierzono mu urząd „Lorda — Prezydenta Rady Ministrów". Jest to posada, w rodzaju honorowej prezydenury, a przygotowaną jest dla takich prezydentów, którym chce się oddać honory, lecz nie prezydenturę. Jako taki prowadzić będzie MacDonald na przyszłość „Council". Ale ponieważ „Council" nie ma nic do roboty, przeto i jego przewodniczący nic nie będzie miał do roboty, ani tembardziej — nic do powiedzenia. Będzie tylko raz na miesiąc podpisywał czek na swoją własną pensję.

VI.

Lecz i tę pracę starano się mu osłodzić. Faktycznie bowiem byłaby to robota mocno nieprzyjemna, bo wprost bolesna. Dotychczas jako premjer, pobierał MacDonald 5.000 funtów rocznie, teraz zaś, jako prezydent Rady, otrzymuje tylko 2.000, brak zatem 3.000 funtów. Aby jednak staremu domownikowi nie sprawić przykrości, by go nie skrzywdzić, przyjęto do służby jego młodego syna, Malcolma MacDonalda, jako ministra kolonij. Jemu zaś płacą 5.000 funtów, a więc dokładnie o 3.000 funtów więcej, aniżeli pobierał dotychczas, jako podsekretarz stanu.

Znaczy to, że skompensowano staremu jego uszczerbek, a to jest już naprawdę dżentelmeństwo. Albo — żydowskie serce.

Jak kto woli.

Skoro zaś już jednego usunęli, a drugiego zaangażowali, musiały już siłą rzeczy nastąpić zmiany i na innych fotelach.

Więc kiedy wkońcu zabrano się do robienia porządków w gospodarstwie, usunięto jeszcze jedno i jeszcze jedno „piąte koło u wozu", a przyjęto kilku dobrych przyjaciół i innych popleczników. Słowem — dzielono posady.

I zrobił się natłok, odżyły stare rodzinne intrygi, stare przyjaźnie i nienawiści.

A z tych czysto osobistych intryg zrobił się:

— Nowy układ między ugrupowaniami koalicji rządowej, w sprawie wyborów. Nowy minister spraw zagranicznych. Nowy minister kolonij. Nowe ministerstwo dla „spraw związanych z Ligą Narodów".

A w ostatniej chwili zrodziło się jeszcze coś:

— Minister — przyjaciel bez portfelu.

Krótko mówiąc: Zaczarowane koło:

— Minister spraw zagranicznych przeciw Edenowi. Mister Eden contra Sir John Simon. Sir John Simon contra żydowski minister transportu. Żydowski minister transportu contra minister pracy, który jest księdzem. A wszyscy razem — contra Lloyd George.

Słowem, całe kłębowisko intryg. Lecz to ciekawy rozdział dla siebie.

Ordynacja wyborów naczelnych rabinów i Rady Rabinicznej w Palestynie

Jerozolima (ŻAT). W tych dniach ogłoszona została zatwierdzona przez rząd ordynacja wyborów nadrabinów i Rady Rabinicznej w Palestynie. Kadencja zarówno nadrabinów jak i Rady wyznaczona została na okres 5-letni. O wyborach decydują dwa ciała — Komitet Wyborczy (ścisły) i Elektorat. Komitet wyborczy, ustanawiający skład elektoratu, składa się z 8 członków: 4 reprezentantów urzędującej Rady Rabinicznej oraz 4 — Waad Haleumi. Każda osoba świecka, wchodząca w skład ciał wyborczych, obowiązana jest podpisać deklarację o swym pozytywnym stosunku do spraw wyznaniowych. Przy równym podziale głosów w łonie komitetu, Agencji Żydowskiej przysługuje prawo powołania arbitra. Do ciał wyborczych należeć mogą wyłącznie członkowie Kneset-Izrael, płci męskiej, mających skończonych 25 lat. Komitet wyborczy mianuje elektorat w składzie 42 osób duchownych z pośród urzędujących w kraju rabinów oraz 28 osób świeckich z pośród członków zarządów gmin. Elektorat wybiera dwóch rabinów naczelnych (askenazyjskiego i sefardyjskiego) oraz 6-osobową Radę Rabiniczną (trzech askenazyjczyków i tyluż sefardyjczyków). Dla aktu wyborów wymagana jest obecność 3/5 członków elektoratu. Wybory są poufne. Według tych samych wytycznych odbędą się wybory w poszczególnych gminach

Likwidujcie akcję szeklową!
Pieniądze przesłać 14-go b. m.

Do obskurantystów naszego pokolenia

Piąta ewangelja Alfreda Rosenberga

Kraków, 14 czerwca.

W Berlinie, w pięknym pałacu, położonym kilka kroków od Tiergartenu, znajduje się „Laboratorjum idei" Trzeciej Rzeszy. Tam pracuje Alfred Rosenberg, mistyk XX go wieku, który uszczęśliwia dzisiejsze Niemcy nową religją, który miota gromy nietylko na żydostwo, ale i na tradycyjny chrystjanizm i który dla „wiernych" przygotował nowe Pismo Święte — piątą Ewangelję.

Nie mamy na myśli jego osławionego dzieła, które w Niemczech obowiązkowo znaleść się musi nietylko w bibljotekach publicznych, ale i prywatnych i które stało się omalże legitymacją prawowierności — „Das Mythos des XX. Jahrhunderts" Sam autor uważa je już poniekąd za przestarzałe. Dowodem to, że uważał za stosowne skompletować je i uzupełnić nowym pamfletem, zatytułowanym: „Do obskurantystów naszego pokolenia".

„Mytos" wywołał dyskusje i — o ile to jest w obecnych warunkach Trzeciej Rzeszy do pomyślenia — krytykę i ataki. Odpowiedział wspaniałym cyklem kazań arcybiskup Faulhaber, skrytykował arcybiskup Kolonji, więc nowy apostoł hitleryzmu uważał za stosowne zbić te twierdzenia „krytykastrów" i silniej jeszcze dobitniej i wymowniej wyłożyć światu całemu, a przedewszystkiem Niemcom w definitywnej i autorytatywnej postaci, swój kodeks neopogański.

I rzecz dziwna: uderza w tym pamflecie Alfreda Rosenberga niezwykłe podobieństwo z wywodami francuskich wolnomyślicieli XVIII. wieku, a w szczególności z dziełami Voltaire'a. Chcąc podważyć autorytet kościoła, Rosenberg przytacza żywcem zaczerpnięte u Voltaire'a dowody, które mają na celu ośmieszyć kościół i zniesławić go. Pisze więc o niebywałej korupcji, jaka panowała wśród duchownych przez całe średnie wieki aż do czasów Odrodzenia, — o rozpustnem życiu mnichów — o prześladowaniach i torturach, na jakie skazani byli wybitni mężowie wiedzy (Kopernik, Galileusz), o inkwizycji, którą nazywa — co to za poczciwa dusza! — „najciemniejszą kartą w historji europejskiej". Od Voltaire'a bierze cyfrę dziesięciu miljonów heretyków, którzy za swoje przekonania przypłacili życiem, rozwodzi się szeroko nad koncepcją djabła i czyśca, nad czarodziejstwem i modlitwą, którą uważa za pewnego rodzaju magję.

Chrystjanizm jest produktem Wschodu, nietylko dlatego, że Twórca jego pochodził z Judei, ale też szczególnie dlatego, że religja chrześcijańska przejęła i rozpowszechniała wschodnie tradycje i wschodnią mentalność, tak obcą mentalności nordyckiej. Dogmaty i rytuał kościelny przesiąknięty jest „magją orjentalną", a świętego Piotra nazywa Rosenberg Wielkim Czarodziejem.

Protestantyzm, jako twór germański, stoi naturalnie nieporównanie wyżej, ale i on nie jest bez winy. Zarzuca mu Rosenberg, że on właśnie przyczynił się do spopularyzowania tej żydowskiej księgi, jaką jest Stary Testament i że na skutek tego „przemienił słowa żydowskie w bożyszcze". Uważa więc, że należy Stary Testament pozostawić jedynie i wyłącznie Żydom, Nowy należy oczyścić, odświeżyć, wyeliminować zeń przedewszystkiem św. Pawła, którego nazywa „ambitnym kapłanem żydowskim", a pozostać — jedynie przy Ewangelji św. Jana.

Myliłby się jednak, kto sądzi, że wszystko to propaguje Rosenberg na skutek jakiegoś nowego, głęboko religijnego uczucia, które się w nim zrodziło, a które nie może się pomieścić w starych, tradycyjnych ramach, ponieważ jest nowe i inne niżeli to wszystko, co od pokoleń przekazywane bywało z ojca na syna. Z tenoru wywodów nowego tego „Mesjasza" wynika najwyraźniej, że cały ten jego zapał nie ma bynajmniej żadnego religijnego, ani nawet czysto uczuciowego podłoża. Ta nowa religja jest tylko narzędziem, tylko środkiem, które nabiera ważności w oczach jej propagatora jedynie z tego względu, że prowadzić ma do celu, który jest mu święty, a który nosi charakter — wybitnie polityczny. Kościół chrześcijański jest z tego powodu uważany przez niego za groźnego wroga, ponieważ — godzi w nacjonalizm integralny, który ma być podstawą Trzeciej Rzeszy. To samo już wystarcza. Wszystkie inne argumenty są dopiero ex post spreparowane.

Następuje więc cała litanja grzechów, jakie ciążą na Kościele, a największy z nich to — międzynarodowy charakter Kościoła. Kościół jest sui generis międzynarodówką i jako taki stać musi w rażącej sprzeczności z nacjonalizmem, który jest alfa i omegą dzisiejszych Niemiec. Rosenberg zarzuca katolikom, że za czasów republiki weimarskiej łączyli się z marksistami, że nieubłaganie zwalczali narodowy socjalizm, nawet po jego dojściu do władzy, aż do czasu, w którym zawarty został konkordat z Watykanem. I nie dziwi nas przytem wcale fakt, że ta oto opozycja sfer chrześcijańskich przeciw hitleryzmowi uważana jest przez zacietrzewiony umysł Rosenberga za identyczną z wrogiem usiłującym zniszczenia się do wszelkiej tradycji niemieckiego narodu. Naród to — „my".

By zaś wywodom swoim nadać charakter uczoności, nie stroni nowy apostoł niemiecki od cytatów i powołuje się w pierwszym rzędzie na Bismarcka, który powiedział, że centrum katolickie to niby baterja armatnia, czekająca tylko na sposobność, by zniszczyć państwo niemieckie. Z drugiej strony przytacza zdanie pewnego jezuity, który oświadczył, że duch narodowy to „zaraza, którą za wszelką cenę należy wytępić".

Ciekawą rzeczą przytem jest, że w ustępie 24-ym programu narodowo socjalistycznego znajduje się zdanie, które, zdawałoby się, sprzeciwia się w rażący sposób obecnej propagandzie neo pogańskiej, której Rosenberg patronuje. — Zdanie to brzmi: „Ruch narodowo socjalistyczny stoi na gruncie pozytywnego chrystjanizmu". — Tymczasem ruch pogański Reventlowa i Hauera, pod którego skrzydła opiekucze sprowadzić chce Rosenberg możliwie wszystkich Niemców, nie jest już korekturą czy zmodernizowaniem chrześcijaństwa, ale wybitnym i zupełnie niedwuznacznym antychrystjanizmem.

Ale widocznie Rosenberg, jak i inni jego towarzysze, nie wdają się w takie drobnostki, jak analiza programów ideowych i dochowanie im wierności. Wszystko to jest raczej — kwestją interpretacji i niczem więcej. Wyraźnie zresztą oświadczył to sam Rosenberg zagranicznym dziennikarzom, którzy zapytali, co właściwie zrozumieć należy przez ten termin „pozytywny chrystjanizm", który narodowi socjaliści sami zaakceptowali jako swe religijne credo i jako podstawę pokoju religijnego w Niemczech. A odpowiedź, jaką na to pytanie dał Rosenberg, odsłania nam i w tej dziedzinie cały cynizm i zakłamanie hitlerowskich przywódców. Brzmiała ona bowiem:

— Bądźcie panowie spokojni. Praktyczną definicję tego terminu stworzymy my tylko i nikt prócz nas.

Można sobie wyobrazić, jak wobec tego wyglądać będzie w praktyce ta „podstawa pokoju religijnego w Niemczech".

H. P.

Prawdziwe oblicze Trzeciej Rzeszy

Raymond Cartier

Kiedy wybuchnie wojna?

Znakomity reporter paryski, który z ramienia dziennika „L'Echo de Paris" zwiedził ostatnio Niemcy, w ten sposób reasumuje swe wrażenia z Trzeciej Rzeszy:

Nawet wtedy, kiedy ma się głębokie przeświadczenie, że zrozumiano już niemiecką politykę, ideologję i ekonomję, pozostaje zawsze jeszcze do zrozumienia, czem wkońcu jest ten twór tak skomplikowany, tak nieuchwytny, tak wyprowadzający z równowagi któremu na imię: Niemiec.

Niemca nigdy pewnym być nie można. — Niewiadomo, co może stać się jutro, ba za godzinę. Jego dyspozycja, jego humor zmieniają się z minuty na minutę. Jest sympatyczny i uprzejmy, a nagle staje się arogancki. Jest zgodliwy, a nagle staje się brutalny. — Chwali i pod niebiosa wynosi jakiś naród, by go po chwili obsypać stekiem obelg. Obiecuje uszanować traktat, który po sześciu miesiącach potarga w strzępy. Niemcy to jakby ziemia, która trwa w bezustannym ruchu! nigdy niewiadomo gdzie można nogę bezpiecznie postawić. I dlatego jest rzeczą niezwykle trudną, omalże niemożliwą mieć zaufanie do Niemiec.

Dziś deklaracje pokojowe są w modzie. — Führer nadaje ton, a miljony posłusznych idzie za jego przykładem. Niejeden raz, lecz setki razy przysięgano mi, że myśl o wojnie obca jest Niemcom. Chłopiec hotelowy, szofer, fryzjer, bankowiec, nauczyciel, politycy wojskowi, brunatne koszule, słowem wszyscy pospołu, oświadczają:

— Wojna z Francją? Nie, mój panie. Nigdy!

— Więc w jakim celu się zbroicie?

— Zbroimy się, albowiem klauzule traktatu wersalskiego stanowią zamach na naszą godność. Zbroimy się, by zapewnić sobie bezpieczeństwo. Zbroimy się, by móc się obronić przed bolszewizmem. Zbroimy się, albowiem obowiązkowa służba wojskowa konieczna jest dla równowagi naszego narodu i ponieważ nasza młodzież musi przejść szkołę koszar. W każdym razie — nie z myślą o wojnie! Po stokroć nie! Bo do czego może nam się wojna przydać? Do odzyskania Alzacji-Lotaryngji? Ależ cała ludność Alzacji i Lotaryngji razem ze starcami i niemowlętami nie wynosi ponad 1 i pół miljona mieszkańców. I pan przypuszcza, że by ich zdobyć dla Rzeszy, zdecydujemy się poświęcić conajmniej 1 i pół miljona naszej młodzieży, kwiat, chlubę i nadzieję Niemiec?

Oto typowa odpowiedź. Czy jest ona szczera? Nie wiem i ryzykuję nawet paradoks, że jest mi to serdecznie obojętne. Albowiem Niemcy szybko zmienią sposób mówienia, gdy tylko zmienią się okoliczności.

Nie wiem zatem, czy naród niemiecki chce wojny. Nie mógłbym nawet powiedzieć — wbrew licznym pozorom — że jej sobie życzą niemieccy przywódcy... Ale niemniej, jedna rzecz jest omalże pewna: oni wojnę poprowadzą.

Na tem polega tragedja Niemiec i równocześnie tragedja świata i jego cywilizacji. — Niemcy hitlerowskie. to straszliwa maszyna wojenna, która się udoskonala z dniem każdym. Kiedy reżim hitlerowski dokona dzieła wewnętrznej reorganizacji, Niemcy przeżywać będą poniekąd stan permanentnej mobilizacji. Albowiem całe ich życie polityczne, społeczne ekonomiczne uformowane jest na sposób wojskowy. Niemcy będą mogły przejść odrazu ze stanu pokojowego w stan wojenny, dokładnie tak samo, jak motor może powiększyć swą szybkość, za jednem naciśnięciem guzika.

Ale istnieje jeszcze coś poważniejszego. Reżim hitlerowski wychowuje miljony młodzieży w ustawicznej egzaltacji wojowniczej w uwielbieniu dla siły, w kulcie dla heroizmu i poświęcenia. Chyba cud jakiś musiałby się zdarzyć, aby ten materjał wybuchowy jaki nagromadza się bez przerwy w kołach niemieckiej młodzieży, nie eksplodował. Niemcy hitlerowskie noszą w sobie straszny fatalizm wojenny. Znam narodowych socjalistów, którzy sami z trwogą o tem myślą.

A zatem kiedy piorun uderzy?

By na to odpowiedzieć, należałoby być prorokiem. By móc bawić się w przewidywania, trzebaby być nieroztropnym. Przeżywaliśmy niedawno, bo zaledwie kilka miesięcy temu, okres alarmów, które wydawały się groźne. Postronni obserwatorzy i dobrze obznajomieni ze stanem rzeczy uważali, że są one zbyt wybujałe, albowiem przedwczesne.

— Niemcy — powiadali — nie są jeszcze gotowe. Znajdują się narazie w pełni reorga

nizacji wojskowej. Z drugiej strony, warunki zewnętrzne są dla nich w tej chwili niekorzystne. Ale kiedy będą gotowe i kiedy osądzą, że nadeszła chwila odpowiednia, biada tym, którzy pozwolą się zaskoczyć!

Optymizm tego spostrzeżenia jest bardzo względny, jest bowiem rzeczą niezwykle trudną wyrobić sobie dokładne pojęcie o stanie zbrojeń niemieckich. Rzesza jest krajem, w którym zmysł dla dochowania tajemnicy jest niezwykle rozwinięty. Nie papla się na opak i bez zastanowienia się o sprawach wojskowych, zwłaszcza w obecności cudzoziemca.

Najbardziej rozpowszechnione jest mniemanie, że Niemcy zdecydowane są zyskać na czasie, aby uformować groźną armję. Niemcy z natury nie są improwizatorami. Są szczegółowymi, drobnostkowymi, doskonałymi organizatorami. Czas romantycznych koncepcyj wojskowych, które cieszyły się ogromnem wzięciem w początkowej erze hitleryzmu, minął obecnie bezpowrotnie. Ludzie, którzy wzięli w swe ręce sprawę zbrojeń po straceniu biednego Roehma i jego towarzyszy, są znawcami i pracują solidnie.

Ale dopóki Niemcy nie zdobędą doskonałej pod każdym względem armji, dopóty nie puszczą się na płytkie wody jakiejś niepewnej awantury. Przeciwnie, korzystać będą z każdej okazji, by oczarować Anglików przez swoją skromność, umiarkowanie i przez swój liryzm pacyfistyczny.

Tak oto przedstawia się niebezpieczeństwo wojny ze strony Niemiec.

— Rychłe? Możliwe, że nie.

— Gigantyczne? Bezwątpienia tak.

Syn kupca żydowskiego porwany przez „białogwardzijskich" bandytów

Charbin (ŻAT). Ludność żydowska na Dalekim Wschodzie ponownie wstrząśnięta została wypadkiem porwania człowieka. „Białogwardzijscy" bandyci w biały dzień, w pobliżu nowej synagogi w Charbinie, mieszczącej się w samem centrum dzielnicy żydowskiej, porwali 20-letniego Lejba Maly, syna kupca i b. dostawcy kolei wschodnio-chińskiej Jakóba Maly. Bandyci wystosowali do zrozpaczonego ojca pisemne żądanie złożenia znacznego okupu za życie jego syna.

Po objęciu kolei wschodnio-chińskiej przez nowe władze Jakób Maly stracił cały swój majątek, i likwidując ostatnio jego resztki, postanowił wrócić do Rosji, dokąd był już wysłał całą swą rodzinę, sam zaś z synem pozostał jeszcze w Charbinie, aby za parę dni już wrócić do rodziny. Maly otrzymał od uwięzionego syna błagalny list z prośbą o zebranie wymaganej przez bandytów sumy, gdyż w przeciwnym razie grozi mu śmierć. Więzień błaga ojca, aby o wypadku nie donosił policji. Brat Jakóba Maly został niedawno temu zamordowany przez białogwardzistów.

NA TRYBUNIE KONGRESOWEJ

Refleksje po- i przedkongresowe

II.

Na XVII. Kongresie uchwalono następujący wniosek: W każdym kraju należy ustanowić komisję trzech, złożoną z jednego przedstawiciela K. K. L. i jednego z K. H., Egzekutywa zaś sama zamianować ma jednego z działaczy w danym kraju jako trzeciego członka komisji. Komisja ta ma za zadanie czuwać nad uporządkowaniem zbiórek sjonistycznych, a wszystkie instytucje mają się podporządkować w kwestji zbiórek zarządzeniom wspomnianej komisji. Uchwała zbawienna. Z rozrostem organizacji zaczęły się rozmnażać rozmaite specjalne fundusze frakcyjne, wskutek czego cierpią nasze główne cele i główne fundusze — t. j. K. K. L. i K. H. Czy miały kiedykolwiek władze naczelne organizacji jakiś wgląd w gospodarkę Kapai Keren, Tel Chaj, Keren Hatora i t. d.? Czy kiedykolwiek i gdziekolwiek zbieracze tych funduszów składali przed kimś sprawozdanie z ilości zebranych pieniędzy oraz na jakie cele dane fundusze przeznaczono? Lata całe minęły, a komisji niema, zbiórki natomiast odrębne nadal istnieją.

Dalsza rezolucja XVII. Kongresu postanawia powołanie do życia urzędu kontrolnego, wzywając Egzekutywę do wypracowania statutu dla tej instytucji, który to statut pierwsze posiedzenie K. A. miało zatwierdzić. Zadaniem tego urzędu ma być kontrola nad wszystkiemi instytucjami sjonistycznemi, które podlegają Agencji Żydowskiej i które A. Ż. subwencjonuje. Urząd kontrolny ma po zaznajomieniu się z działalnością poszczególnych instytucyj wydawać orzeczenie co do potrzeby ich istnienia. Urząd ten jest niezależny od obu Egzekutyw, a odpowiedzialny jest jedynie przed legislatywnemi ciałami organizacji sjońskiej i Agencji Żydowskiej, którym ma składać półroczne sprawozdania ze swej czynności.

Czy mieliśmy już kiedyś jakieś sprawozdanie z czynności tego urzędu, który przy obecnym rozmiarze i wielkości zadań Organizacji ma tak doniosłą funkcję do spełnienia? Uchwała uchwałą — a polityka swoją drogą.

Rezolucja 81 głosi: Sjoniści danego kraju tworzą w obrębie tego kraju związek terytorjalny, którego członkiem może być tylko płatnik szekla, pisemnie oświadczający przystąpienie do związku. — Dalej rezolucja opiewa, że Egzekutywa po naradzie ze stałą komisją dla organizacji i propagandy ustanawia dla każdego kraju utworzenie związku terytorjalnego. Powołanie do życia związku ma nastąpić najpóźniej do 6-ściu miesięcy. Nie wchodząc w racjonalność takiego związku terytorjalnego, dwa momenty nasuwają nam tu pewne uwagi. Przedewszystkiem, w myśl uchwały Kongresu, Egzekutywa miała obowiązek powołać do życia takie związki, co się jednak do dnia dzisiejszego nie stało. A jest to wniosek ugrupowań lewicowych. Skoro nie przestrzega się tego, to można śmiało przypuszczać, że chodzi tylko o wniosek o charakterze demonstracyjnym, nie będącym wypływem konieczności. Powtóre, ważniejsze jest postanowienie, że przynależność do związku uzależniona jest od zapłacenia szekla. Znane jest powszechnie stanowisko poszczególnych ugrupowań co do dwuletniego szekla, polegającego na tem, że bierne i czynne prawo wyborcze zależne ma być od płacenia szekla przez dwa lata z rzędu. Obok Mizrachi, a do niedawna rewizjonistów, także lewica zajmuje bezwzględnie negatywne stanowisko w tej tak doniosłej sprawie organizacyjnej. Przecież nikt się nie może zgodzić z kontr-referentem tego wniosku, a mianowicie z przedstawicielem lewicy p. Neustadtem na XVIII. Kongresie, który twierdził, że dwuletni szekel jest niemożliwy do wprowadzenia, ponieważ po pierwsze, spowoduje pozbawienie praw wyborczych całej rzeszy robotniczej, nie będącej w stanie wykupić szekla, a powtóre przez uchwałę o dwuletnim szeklu ruch sjonistyczny zatraci rzekomo charakter demokratyczny. Siłą (?!) bowiem idei sjonistycznej jest właśnie ta fluktuacja nowego elementu w roku kongresowym. Zatem zorganizowany robotnik sjonistyczny nie jest w stanie zapłacić 1'20 zł. na rok! On, który dziesiątki takich złotych musi rocznie składać na rozmaite cele, pozbawiony będzie chleba na cały rok właśnie tylko wskutek zapłaconego szekla. A czy „ludowość" ruchu ucierpi, skoro jednostki, które nie dają żadnej rękojmi o swem pozytywnem ustosunkowaniu się wobec idei nie będą mieli jeszcze wpływu na bieg prac sjonistycznej i odbudowy państwa żydowskiego? Czy głos człowieka, który wczoraj jeszcze był wrogiem sjonizmu, ma być równoważny z ludźmi osiwiałymi w pracy? Argumentacja zaiste wspaniała!

To są nagie fakty, a jest ich jeszcze bardzo dużo. Mówią one same za siebie. Przyczyną zła jest okoliczność, że w ostatnich czasach organizacją owładnęli „Politikmacherzy", a wszędzie ich pełno.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 81

— Nie mówcie tak, reb Srul!

— Dlaczego nie mam mówić? Bóg bije mnie, a niema nikogo ktoby się mojej krzywdy ujął.

— Reb Srul ma zupełną słuszność — potwierdził reb Melech.

Serce Jechiela rozdarte jest przez dwa lwy, — z jednej strony reb Srul, z drugiej strony Bóg.

— Chodźcie, reb Srul, pomówię z Zeligiem, poproszę go usilnie, może mi to dla mnie zrobi.

— Nie musisz się fatygować — on jest tutaj. Stoi za drzwiami, ale boi się wejść.

— Dlaczego się boi? Poproś go tutaj, reb Melech.

Po chwili ukazał się Zelig w wysokich butach z cholewami. Jechiel powstaje z miejsca i przemawia do niego pokornym i błagalnym głosem:

— Podarujcie reb Srulowi konia, a Pan świata wynagrodzi wam to i spełni wasze życzenie.

Zelig nie odpowiada. Handlarz koni, którego niegdyś nazywano „Zelig złodziej", stoi blady, jak chusta. Lata młodzieńczych hulanek wyryły ślady na jego twarzy. Odkąd jednak poślubił córkę podupadłego kupca zbożowego, stał się porządnym człowiekiem, dokładając starań, by zaliczono go do rzędu poczciwych Żydów. Chodzi więc z teściem do bóżnicy, modli się gorliwie, rozdziela jałmużny. Lecz cóż z tego, kiedy dzieci nie ma? Pan Bóg wie zapewne co robi. Stoi więc oto Zelig w kramiku przed Jechielem, ciemne oczy jego wilgotnieją, zasyłając błagalne spojrzenie w stronę Jechiela. Wreszcie z trudem zdołał Zelig wykrztusić słowa:

— Rebe święty, wiem, że niegodny jestem tego, wiem, że Bóg nie nadarmo mnie skarał. — Potężny i rosły mężczyzna opuścił głowę nadół. — Dopomóżcie mi, rabi, stać się zpowrotem uczciwym człowiekiem!

W sercu Jechiela wzbiera litość dla tego mocnego i rosłego człowieka, który jak dziecko stoi przed nim bezradny, wyciągając ku niemu błagalnie dłonie.

— Co wam dolega, panie? Powiedzcie mi szczerze! — Jechiel staje przy nim, patrząc mu prosto w oczy z serdecznem spojrzeniem. — W czem ma wam Bóg dopomóc?

— Ażeby grzechy moje były mi przebaczone! Robię wszystko co tylko leży w mej mocy, rabi — ci ludzie tutaj niech zaświadczą. To, co było kiedyś, rabi, to dawno już minęło — tak mi Boże dopomóż — poszło w zapomnienie. Nie przejdzie mi przez usta kęs chleba, któregobym uczciwie nie zarobił pracą rąk moich! Jeśli to nieprawda, to niechbym się zadławił! Zrobię wszystko, co mi rozkażecie, rabi! Gotów jestem położyć się na progu Bethamidraszu, ażeby mnie nogami tratowano, ażeby mi pluto w twarz. Jeśli rozkażecie, rebe święty, pójdę po kraju całym na wędrówkę! Jak długo trwać ma ta męka? Wstydzę się przecież

To jest właśnie ten destruktywny element w Organizacji. Taki „Politikmacher" nie „może" zrobić najmniejszego odchylenia od swego „Standpunktu" bo taki krok zburzyłby mu całe jego rusztowanie. Woli on, by raczej cała Organizacja poszła w gruzy. Prawdziwy polityk stawia wyżej interes całości Organizacji i ponad swoje stanowisko i raczej usunie się z widowni w chwili, gdy brak mu większości za jego programem. Dzięki też tym „Politikmacherom" uległa Egzekutywa na ostatniem posiedzeniu K. A. i dopuściła do opuszczenia naszych szeregów przez rewizjonistów poto, by w niespełna miesiąc później zaofiarować betarowcom certyfikaty. Jest to nagroda dla rewizjonistów, którzy od długiego czasu bojkotowali fundusze sjonistyczne, twierdząc, że pieniądze te są obracane tylko na cele „czerwonej mafji". Niedawno przecież dopiero nazwał Żabotyński wszystkich płatników Keren Hajesodu i Keren Kajemeth — „idjotami"! Do dnia dzisiejszego w słowie i piśmie rewizjoniści obrzucają błotem dzisiejszą Egzekutywę, przezywając ją „awangardą Moskwy" i pasożytami na ciele sjonistycznem. W nagrodę za to dostają od Egzekutywy certyfikaty.

A Agudzie też przyznaje się certyfikaty, bo tak chcą „Politikmacherzy". W ostatniej instrukcji Machlakat Haalija powiedziane jest bez zastrzeżeń, że wyklucza się z aliji tych wszystkich, którzy szkodzą naszym funduszom. Aguda też dlatego ogłosiła ostatnio świętą wojnę przeciw tym rabinom, którzy podpisali odezwę za Keren Kajemeth w Polsce. A wzamian za to nie kto inny, lecz poseł Grünbaum, który urbi et orbi głosi, że Aguda, to najbadziej destruktywny element w żydostwie (ale gdzie? w golusie!) zasiada z nimi jednak do wspólnego stołu i przyznaje im certyfikaty.

Gdyby nie ci „Politikmacherzy", to przecież Ben Gurion, jadąc z Palestyny do Ameryki, nie wstąpiłby przedtem do Gdańska, dokąd zwołał działaczy lewicowych rzekomo dla narad nad nowym projektem osiedlenia. Bin Gurion pamiętałby, że on jest ministrem nietylko jednej frakcji, ale całej organizacji, i że plan ten obchodzi w s z y s t k i c h sjonistów, a nietylko członków Mapaju. P. Ben Gurion wiedziałby, że droga z Palestyny do Ameryki nie prowadzi via Gdańsk i nie stanąłby w Nowym Jorku na wspólnej trybunie z Drem Wisem, którego sama lewica okrzyczała wrogiem warstw robotniczych. Dopiero w sierpniu 1933 Berl Kacenelson z trybuny kongresowej w Pradze miotał na niego gromy, szydząc z jego „demokracji" w Ameryce i piętnując jego wsteczntctwo w Organizacji Sjońskiej.

Tak jednak chcą „Politikmacherzy". Gdyby nie ich wpływ, wówczas by p. Berl Locker nie przedstawił swego referatu o zmianie statutu Organizacji na ostatniem posiedzeniu K. A. w Jerozolimie, który to projekt miał być pono tak mocno reakcyjny, że nie ujrzał bożego światła. Właśnie p. Berl Locker pamiętałby, że tylko w porozumieniu z ową komisją dziewięciu, w myśl uchwały Kongresu XVIII. może przyjść z nowym projektem, i to za zgodą przewodniczącego K. A., przewodniczącego sądu kongresowego i rzecznika Kongresu. A on, jako referent organizacyjny, w pierwszym rzędzie powinien szanować uchwały Kongresu.

Jakaż stąd konkluzja? Ta oto, że „Politikmacherzy" wszelkich obozów powinni nareszcie zniknąć z widowni. Mamy jeszcze dość dużo dobrych i zdolnych polityków. Ci rozumieją, iż sjonizm to państwo żydowskie w drodze. A więc nie czas na walki stanowe lub klasowe. Wszystkie stany i klasy powinny sobie podać dłoń w pracy nad odbudową naszego kraju. I tylko wspólny wysiłek doprowadzić może do celu ostatecznego, dla którego nieśmiertelny Herzl jest drogowskazem.

(H—n).

NA FALI DNIA

Czy pułk. de la Rocque jest Hitlerem francuskim in spe?

Jeśli jest kraj podwójnej buchalterji, są nim bezsprzecznie Niemcy hitlerowskie. Z jednej strony olbrzymie zbrojenia, o których ostatnio pisała p. Dorothy Woodman w niezwykle ciekawej książce p. t. „Flota powietrzna Hitlera gotowa do startu", — a z drugiej strony ministrowie Trzeciej Rzeszy wygłaszają mowy aż śliskie od lubieżnej miłości pokoju i w wywiadach z dziennikarzami zagranicznymi deklamują aż do znudzenia o roli Niemiec jako czynniku pokoju europejskiego. Ostatnio dr. Goebbels oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że Niemcy mogły zawrzeć z Polską pakt przyjaźni, ponieważ zarówno Hitler jak i Piłsudski przemawiać mogli w imieniu swych narodów. Niemcy czekają, aż na czele Francji stanie francuski Hitler, który będzie mógł również suwerennie zlikwidować dawny antagonizm niemiecko-francuski. Jak więc widzimy, Niemcy odczuwają tęsknotę za Hitlerem francuskim, pytanie tylko zachodzi, czy tę samą tęsknotę podziela Francja.

Francja zresztą nie posiada kandydata na Hitlera. Pewne aspiracje w tym kierunku ma bezsprzecznie pułk. Kazimierz de la Roque, wódz „Krzyża ognistego", aspiracje jednak same nie wystarczą, bo kandydatowi brak zupełnie autorytetu nawet we własnym obozie. Był moment, kiedy kandydatowi na Hitlera francuskiego zdawało się, że jest już bliski celu. Był to dzień 6 lutego 1934 r., kiedy zjawiły się na ulicach Paryża barykady, które tak przestraszyły radykała Daladiera, będącego wówczas premjerem Francji, że podał się do dymisji. Daladier, przywódca lewego skrzydła partji radykalnej, miał w parlamencie pewną większość i mógł siłą stłumić manifestację „Krzyża ognistego" na ulicach Paryża. Nie uczynił jednak tego, bo nie chciał rozlewu krwi, podał się do dymisji, a miejsce jego zajął b. prezydent republiki francuskiej Gaston Doumergue. Pierwsza więc próba płk. de la Roque nie dowiodła niczego, ale w każdym razie wynikało z niej jasno, że i sam kandydat na Hitlera francuskiego cofnął się przed ostatecznością. Nadzieja, że rezydować będzie w Pałacu Elizejskim, spełzła na niczem, a ambitny pułkownik nie stał się dyktatorem Francji. Wyciągnął z tego fiaska melancholijną dla siebie konsekwencję, że trzeba czekać odpowiedniejszego momentu. Teraz, gdy w ostatnich dniach nastąpiła w parlamencie francuskim gra w chowanego pułk. de la Roque odetchnął znowu z ulgą. Oddziały „Ognistego Krzyża" zjawiły się przed grobem Nieznanego Żołnierza, manifestując na ulicach Paryża. I tym razem jednak nadzieje zawiodły ambitnego pułkownika, który znowu musi czekać i zalecać swym poddanym metodę wyczekiwania.

Tą metodą nie bardzo jest zachwycona formacja młodzieży, która w ostatniej wielkiej wojnie światowej osobiście jeszcze nie wzięła udziału, i dlatego właśnie tak bardzo jest wojownicza. W „Krzyżu ognistym" obok gwardji starych kombatantów istnieje mianowicie formacja młodzieży nazywająca się „Volontaires nationaux", której przywódcą jest 25-letni syn marszałka Maud'hui. Młody Maud'hui nie jest tak cierpliwym jak stary weteran pułk. de la Roque. Uważa on, że nadszedł już moment, byobalić Trzecią republikę i wprowadzić system silnej ręki. Ostatnio doszło w łonie „Krzy Ognistego" do scen wysoce dramatycznych, podczas których płk. de la Roque znalazł się nagle na cenzurowanem. Oskarżono go o opieszałość, brak woli i paktowanie z wrogiem i domagano się, by ostatecznie zlikwidowano korupcyjną republikę, i zastąpiono ją „Francja dla Francuzów". Do rozłamu narazie nie doszło, ale te niesnaski w łonie najpotężniejszej faszystowskiej organizacji francuskiej są bardzo symptomatyczne. Płk. de la Roque tak prędko Hitlerem Francji nie zostanie, znalazł bowiem w osobie młodego Maud'hui rywala wielce groźnego, a Goebbels długo jeszcze czekać będzie, zanim Hitler niemiecki uściśnie prawicę Hitlera francuskiego...

żonie w oczy spojrzeć. Siedem lat po ślubie — i jeszcze nie mam dziecka. Dlaczego Pan Bóg mnie skarał, ażebym samotny, jak drzewo w szczerem polu szedł przez życie? Nie mogę już łez jej znieść, rebe. Rozdzierają mi serce. „Wszystko to przez ciebie" — powiada do mnie żona — „wszystko przez twoje grzechy!" Doprawdy wstydzę się o tem mówić, ale przed wami rebe niema tajemnic: „Dziecko pochodzące od ciebie" — mówi mi zawsze żona — „wyrośnie na zbrodniarza!" I ma słuszność, rebe! Ach, rebe święty, wstawcie się za mną, ażeby mnie Pan Bóg obdarzył dzieckiem. A wtedy będę wiedział, że mi przebaczono i że jestem uczciwym człowiekiem, jak wszyscy inni.

Jechiel spoglądał na opaloną twarz Zeliga, po której teraz sączyły się łzy. Współczuł z nim z całego serca. Przecież nie tak dawno jeszcze Jechiel uginał się pod ciężarem tejsamej troski! Jemu już Bóg dopomógł — Rajzla nosiła już dziecię pod sercem. Zdawało się Jechielowi, że bliski był utonięcia i wyratował się na brzeg. Teraz usłyszał głos tonącego, wzywający pomocy. Gotów był sam skoczyć w nurty fal i wyratować bliźniego, choćby z narażeniem życia. A dlaczego miałby Bóg temu Zeligowi odmówić pomocy? Jechielowi zdawało się, że na twarzy tego człowieka zajaśniało podobieństwo Boże, że rany w sercu zabliźniają się. Jeśli człowiek chce odbyć pokutę, dopomagają mu niebiosa, Wiekuisty bowiem jest Bogiem zmiłowania. A przecież nauczał nas Bóg, abyśmy naśladowali jego drogi i kierowali się litością, jak on...

— Pan Bóg Wam dopomoże. Zapewniam was, że Pan Bóg wam dopomoże. Jechiel powstał z miejsca i złożył rękę na ramieniu Zeliga.

— Rebe ukochany, jeśli wy mi przyrzekniecie, będę uspokojony. Będę czuł mocny grunt pod stopami. Rebe święty, proszę was — Zelig wyciągnął ku niemu błagalnie dłonie — wstawcie się za mną, ażebym został pocieszony!

— Przyrzekam wam, że Bóg wam dopomoże.

— Nie, rebe! Wiecie przecież, czego ja chcę. Chcę mieć pewność i przekonanie, że jeszcze przed stawiam jakąś wartość, że Bóg mi przebaczył!

Jechiel był tak pewny, że Bóg Żydowi temu dopomoże i przebaczy jego grzechy, że aż zdziwił się, że ten człowiek nie czuje tego i nie wie o niczem. Przecież i jemu, Jechielowi, Pan Bóg dopomógł, on zaś nie jest czemś lepszem od innego Żyda. Rozgniewał się więc:

— Czego chcecie właściwie??

(C.d.n)

Czy książę Walji przemawia w imieniu narodu angielskiego?

Świetny publicysta niemiecki Leopold Schwarzschild, redaktor i wydawca doskonale redagowanego tygodnika „Das Neue Tagebuch", kończy swój artykuł pt. „Afryka demoluje Europę" następującemi słowy: „Przedwszystkiem mamy znowu jasną naukę — starą i wciąż na nowo się powtarzającą naukę: „Ilekroć Londyn dzierży batutę, orkiestra popada w anarchję!"... Zupełnie wykluczoną jest rzeczą, by to, co dziś w Europie dziać się musi, stało się **przez Anglję albo z razem z Anglją.** Stanie się to **wbrew Anglji, albo wogóle się nie stanie!"**

Mimowoli nasuwają się nam te słowa, gdy czytamy w prasie niemieckiej entuzjastyczne wprost zachwyty dla angielskiego następcy tronu, który zjawił się na londyńskiej konferencji „British Legion". Książę Walji

należy do ludzi. którzy chętnie przemawiają, niedziwota więc, że i na konferencji Legionu wygłosił przemówienie, w którem gorąco przywitał myśl wysłania do Niemiec de putacji Legionu. „Czuję, że niema w Anglji innego ciała lub organizacji, któraby była bardziej powołaną do wyciągnięcia ręki przyjaźni do Niemiec, jak my, byli żołnierze frontowi, którzyśmy przeciwko nim walczyli podczas wojny światowej, a teraz o tem co było w przeszłości zapomnieliśmy“ — oświadczył książę Walji.

Prasa niemiecka nie posiada się wprost ze zachwytu, wyolbrzymiając, rozumie się, znaczenie British Legionu. Po obu stronach gra dużą rolę fikcja, płynąca ze świadomego zapominania. Książę Walji chce zapomnieć o tem, że Anglja przyłączyła się do wielkiej wojny światowej, gdy Niemcy, łamiąc neutralność Belgji, cynicznie przyznały się do tego, że traktaty pokojowe nawet przez nich podpisane są dla nich tylko świstkiem papieru; książę Walji zapomniał też o tem, że Anglja zabrała Niemcom wszystkie kolonje afrykańskie i wcieliła je do swego terytorjum. Niemcy zaś chcą zapomnieć o tem, że Anglja była, jest i pozostanie krajem „cywilów“ i że w niej organizacje kombatantów nie odgrywają żadnej roli. Ale nam nie wolno zapomnieć o tem, jak niebezpieczną dla pokoju światowego jest stała, wszelkie doświadczenia negująca iluzja angielska, że można z Niemcami dojść do porozumienia. Kolonji niemieckich Angjla nie wyda, ale od Francji domaga się szukania drogi porozumienia się z Niemcami. Czyż racji nie ma Leopold Schwarzschild, twierdząc, że ilekroć Anglja dzierży batutę, koncert państw europejskich popada w anarchję?

Leon Blum nie chce już być rewolucyjnym defetystą

Przypominamy jakie zamieszanie w kołach zjednoczonego frontu socjalistyczno-komunistycznego we Francji wywołało złożone na ręce Lavala oświadczenie Stalina, kładące kres komunistycznej agitacji antymilitarnej we Francji. Partja komunistyczna we Francji znalazła się w kropce, bo musiała przerwać gwałtowną agitację przeciwko wprowadzeniu dwuletniej służby wojskowej i przeciwko wydatkom na zbrojenia francuskie. Przywódca komunistycznej partji francuskiej Cachin ukorzył się jednak przed wolą dyktatora sowieckiego i przyłączył się w całej pełni do deklaracji Stalina. W „Humanite“ zatrąbiono do odwrotu, wyciągnięto z lamusa rupieci spłowiały sztandar republiki i kazano towarzyszom przysięgać, że bronić będą tego sztandaru, bo tylko silna i uzbrojona Francja może być odpowiednim sojusznikiem dla Rosji sowieckiej.

Bronił się jeszcze w murach Grenady przywódca socjalizmu francuskiego Leon Blum, okazało się jednak, że zaraza wtargnęła już i do murów. Na odbytym w tych dniach kongresie francuskiej partji socjalistycznej w Milhuzie oświadczył Blum, że porzucić należy teorję rewolucyjnego defetyzmu w momencie, kiedy do głosu dochodzi odpowiedzialność za przyszłość Francji. „Wierzę“ — wołał Blum —, „że na wypadek zaatakowania terytorjum francuskiego przez Niemcy hitlerowskie, wszyscy proletarjusze francuscy podniosą się przeciwko wrogowi. W obliczu obecnego stanu rzeczy nie można przyjąć ,by dojść mogło do klęski Francji, ponieważ Francja ma za sobą Sowiety. Komuniści i socjaliści nie są rozdwojeni, gdy chodzi o ochronę narodową, a opracowanie wspólnej formuły jest rzeczą możliwą“.

Tak to Leon Blum pogrzebał uroczyście stary dogmat rewolucyjnego defetyzmu, nakazujący każdą wojnę przemienić w wojnę domową. Gudu tego dokonał Hitler, którego doprawdy nazwać można prawdziwym czarodziejem...

Apel — w ostatniej chwili!

Kraków, 14 czerwca.

Dziś mija ostatni dzień tegorocznej akcji szeklowej, która rozstrzygnie o układzie sił na najbliższym Kongresie Sjonistycznym i zadecyduje kto przez lata najbliższe sprawować będzie kierownictwo naczelne i rząd dusz w naszym ruchu.

Struktura Organizacji Sjonistycznej jest tego rodzaju, że przynależność do szeregów jej manifestuje się wykupieniem szekla. Kto w ściśle określonym terminie — u nas: najdalej dzisiaj — nie wykupi szekla, ten wyeliminowany jest zgóry z czynnego udziału w wyborach i odsunięty jest tem samem od wszelkiego wpływu na bieg pracy sjonistycznej w najbliższem dwuleciu. Innemi słowy, akcja wyborcza na XIX Kongres kończy się de facto w dniu dzisiejszym. Poszczególne ugrupowania sjonistyczne rozpowszechniały szekel wśród swoich zwolenników. Teraz już będzie szło tylko o to, by przez masowy udział w wyborach zapewnili oni zwycięstwo swemu obozowwi. Ale kto nie zdołał na czas szekla wykupić, czy — rozsprzedać, ten w kampanji wyborczej nie wchodzi już wogóle w rachubę.

* * *

Akcja szeklowa, która jest u nas zarazem akcją wyborczą, toczyła się w atmosferze mocno naprężonej. Gorączkową propagandę rozwinęło zwłaszcza — niezawsze przy użyciu uczciwych środków walki — stronnictwo lewicy. Szereg dokumentów świadczy wymownie, jakiemi środkami posługiwano się, by zdobyć dla siebie największą ilość szeklowców. Ta gorączka i to nieprzebieranie w środkach walki po stronie lewicy, wytłumaczone jest chęcią utrzymania za wszelką cenę władzy w łonie ruchu sjońskiego — per fas et nefas. Przywódca tego obozu chełpił się zgóry, że lewica skupić m u s i 60 procent głosów — i oto w tym kierunku szły nadludzkie wysiłki posłusznych żołnierzy.

* * *

Nie mamy, niestety, tego wyczucia, by ze strony obozu ogólno-sjonistycznego, tego obozu, który od pierwszej chwili powstania Organizacji Sjońskiej, dźwigał na swoich barkach odpowiedzialność za całość ruchu i ponosił największe ciężary dla jego rozwoju, — nie mamy, niestety, wyczucia, by ze strony tego obozu, który przez własną inercję i bierność dał się zepchnąć z roli niegdyś przodującej do roli pogardzanego Kopciuszka w obrębie ruchu sjońskiego, podjęte zostały odpowiednie wysiłki dla przeciwstawienia się kampanji lewicowej, idącej na „zdobycie“ ogólno-sjońskiej „twierdzy“ w zachodniej Małopolsce i Śląsku. Czyżby nie zdawano sobie u nas dostatecznie sprawy z tego, że rządy jednej partji są na dalszą metę w ruchu ogólno-narodowym, jakim jest sjonizm, nad wyraz szkodliwe? Że najbardziej choćby utalentowani przywódcy nie mogą osiągnąć tych rezultatów politycznych, które mogliby osiągnąć, gdyby mieli możność przemawiania w imieniu c a ł e g o ruchu, w imieniu całego narodu żydowskiego? Czyż nie dość mamy już tej hegemonji jednego stronnictwa w Palestynie i w ruchu całym, która tak szkodliwą okazała się w skutkach? Zaognione konflikty społeczne zamiast harmonji i zgodnej współpracy, walka klas zamiast solidarności wszystkich warstw narodu w odbudowie kraju, tendencja do wykorzystywania przypadkowej siły cyfrowej w Palestynie dla zmajoryzowania „mniejszości“, która faktycznie stanowi przytłaczającą większość narodu — oto zgrubsza biorąc te niezdrowe objawy, które zaobserwować mogliśmy pod rządami naszej lewicy. Tych ujemnych stron nie zdołają zatrzeć nawet pewne osiągnięcia i zdobycze — pozytywne.

* * *

Sprawa nie może być obojętna żadnemu sjoniście, żadnemu Żydowi, któremu odbudowa Siedziby Narodowej zgodnym wysiłkiem całego narodu — leży na sercu. Zbyt czarno przedstawiają się horoskopy naszego życia w golusie i zbyt poważne niebezpieczeństwa grożą nam w Palestynie (Rada ustawodawcza!) abyśmy mogli sobie w tej chwili pozwolić na kosztowny luksus rządów jednej partji. Musimy skupić się w s z y s c y dokoła wspólnego sztandaru!

W niedzielę zbiorą się w Krakowie przedstawiciele i przywódcy ogólnego sjonizmu z kilkunastu krajów, by radzić nad konsolidacją i zespoleniem tego kręgosłupa i trzonu idei sjońskiej, jakim jest ogólny sjonizm, by przywrócić mu dawne znaczenie, autorytet i splendor, opromieniony nazwiskiem Teodora Herzla. Ale każdy z n a s ma jeszcze d z i ś tylko możność zadecydowania, czy niedzielne wysiłki uwieńczone zostaną zwycięstwem ii czy ogólny sjonizm zdobędzie pozycję należną mu w ruchu.

Dopomóżmy do zwycięstwa ogólnego sjonizmu!

Kto zaniedbał podstawowego obowiązku sjonistycznego, może jeszcze d z i ś błąd naprawić.

Ogólni sjoniści! W ostatniej chwili wołamy do Was:

Koniec wieńczy dzieło! Skorzystajcie z ostatniego dnia akcji szeklowej! Uczyńcie ostatni wysiłek, by wzmocnić i zasilić szeregi ogólno-sjonistycznych wyborców kongresowych! By zapewnić ogólnemu sjonizmowi zwycięstwo!

D. L.

Prezesowi Komitetu Lokalnego p. **DR. LEONOWI LAMENSDORFOWI**, z powodu zgonu Jego bł. p. Ojca wyrazy szczerego współczucia wyraża
Komitet Lokalny Org. Sjon., A. H. H. „Akiba“
2378x **w Czarnym Dunajcu.**

Jak się w Trzeciej Rzeszy pojmuje „uczciwą konkurencję“

Berlin. (ŻAT) Sąd najwyższy Rzeszy wydał w tych dniach bardzo doniosłe i ogromnie charakterystyczne orzeczenie w kwestji granic dopuszczalnej reklamy przedsiębiorstw gospodarczych. Sąd orzekł, iż obecnie nie może już uchodzić za nieuczciwe wspominanie w reklamie własnego przedsiębiorstwa, że właściciel firmy konkurencyjnej jest obcokrajowcem, czy cudzoziemcem. W uzasadnieniu orzeczenia wskazuje się, że w różnych krajach zastosowano represje w stosunku do towarów niemieckich i prowadzi się antynazistyczną akcję bojkotową. W przyszłości więc aryjskie firmy w swych inseratach wskazywać mogą, że firma konkurencyjna nie jest aryjska. Decyzja ta wywołała żywe zaniepokojenie w żydowskich kołach gospodarczych.

DONIOSŁY OKÓLNIK M. S. WEWN. O POZBAWIENIU ODROCZEŃ DO SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało doniosły okólnik w sprawie pozbawienia prawa do odroczeń służby wojskowej, z których korzystają słuchacze szkół akademickich, szkół średnich, oraz odbywający naukę w rzemiośle. W wypadku przerwania nauki przed okresem odroczenia, upływającego dla studentów przy ukończeniu lat 23, odroczenie ma być niezwłocznie unieważniane. Jak wiadomo bowiem, młodzież studjująca otrzymywała dotąd odroczenia zgóry na czas do ukończenia 23 roku życia. Pozatem okólnik przewiduje pociąganie do odpowiedzialności karno-administracyjnej z art. 101 ust. o powszechnem obowiązku wojskowem, tych osób, które mimo przerwania studjów korzystają z odroczeń i nie zawiadamiają o tem odnośnych władz wojskowych.

Osoby ukarane za tego rodzaju przekroczenia będą miały utrudnione szanse w czasie służby wojskowej, jak również przydział do specjalnych formacyj, lub też przedterminowe zwolnienie.

Przegląd palestyński

Eksperyment Nahrii

Pisaliśmy już krótko o ciekawym eksperymencie kolonizacyjnym znakomitego teoretyka kolonizacji inż. Soskina. Warto się bliżej ze śmiałym eksperymentem tym zaznajomić. Podstawą i punktem wyjścia przy założeniu nowej osady Nahria (nazwanej tak dla obfitości wód w okolicy) jest zagadnienie, jak skolonizować maksimum ludzi na minimalnym terenie, jak połączyć wygody wielkomiejskie, do których przywykli emigranci palestyńscy, z utrzymywaniem się z pracy rąk własnych a nie z kapitału, nie z rozległych obszarów ziemi ani z eksploatacji obcych sił roboczych?

Jak wiadomo, plan kolonizacyjny inż. Soskina, który sam osiedlił się w Nahrii, położonej na północ od Akko, przewiduje kolonizację 2.000 dusz, przyczem działki przeznaczone dla poszczególnych rodzin wynoszą 9, 7, względnie 5 dunamów ziemi. Soskin nie kroczy utartą drogą przyjętą w kolonizacji palestyńskiej, lecz szuka własnych dróg. Pierwszą zasadą Soskina jest, że przygotowuje gotowe gospodarstwo wraz z budynkami i plantacjami przed oddaniem obszaru nowemu koloniście. Taki też był pierwotny nasz sjonistyczny plan kolonizacyjny, z którego jednak musiano spowodu braku środków zrezygnować. Tak więc każdy kolonista otrzyma gotowy „meszek" (gospodarstwo), obejmujący tysiąc kur, kozy, ogród warzywny, niewielki sad, nowe narzędzia do pracy. Wszystko to wraz z działką ziemi obszaru 5 dunamów kosztować będzie 750 funtów, nie licząc domu mieszkalnego.

Podkreślając śmiałość i oryginalność projektu kolonizacyjnego inż. Soskina, prasa hebrajska w Palestynie, wysuwa zarazem pewne zastrzeżenia, zarzucając twórcy projektu zbyt optymistyczną kalkulację.

Na co przeznaczona będzie pożyczka dla Tel Awiwu?

W ostatnim numerze oficjalnego organu magistratu tel- awiwskiego „Jediot Irjat Tel Awiw" podaje wiceburmistrz miasta inżynier I. Rokeach następujący plan zużycia pożyczki w kwocie miljona funtów, udzielonej miastu Tel Awiw przez angielskie towarzystwo asekuracyjne „Prudential". Poszczególne pozycje przedstawiają się jak następuje:

Na urządzenie kanalizacji	200.000 funtów
Budowa centralnych zakładów wodociągowych	130.000 „
Budowa nowego szpitala na 600 łóżek	160.000 „
Budowa nowych szkół miejskich	150.000 „
Budowa nowego gmachu magistratu	40.000 „
Budowa centralnego garażu	10.000 „
Budowa centralnych hal targowych	30.000 „
Budowa tanich domów	130.000 „
Na wywłaszczenie parcel i gruntów	100.000 „
Na zwrot długu w Barklays Bank i I. P. C.	50.000 „
Razem	1,000.000 funtów

Wiceburmistrz Rokeach spodziewa się, że w wyniku pertraktacyj z rządem palestyńskim osiągnięte zostaną następujące ulgi: Odsetki za część pożyczki przeznaczonej na kanalizację, zapłaci rząd brytyjski ze specjalnego funduszu przeznaczonego na rozwój kolonji. Z tego samego funduszu pokryje też rząd odsetki za część pożyczki przeznaczoną na budowę nowego wodociągu (w pierwszych trzech latach całe odsetki, w następnych dwóch latach połowę odsetek). Z chwilą ukończenia nowego szpitala otrzyma magistrat z kasy rządowej za zwrot 40.000 funtów jako udział rządowy w budowie.

Budowa centralnych hal targowych nietylko pokryje w całości sumę inwestowaną, ale służyć też będzie za stałe źródło dochodów w ogólnym budżecie. Podobnie budowa nowego gmachu magistratu pokryta zostanie z oszczędności uzyskanych z zaprzestaenia płacenia niezmiernie wysokiego czynszu, który dotąd Irija opłaca za wynajęte lokale magistrackie, nieodpowiadające w do datku przeznaczeniu.

Pożyczka jest długoterminowa (25 lat) a oprocentowanie niskie, toteż zaciągnięcie jej uważa wiceburmistrz za usprawiedliwione w zupełności. Wkońcu inżynier Rokeah wyraża nadzieję, że nowa pożyczka otworzy nową erę w rozwoju finansowym i gospodarczym Tel Awiwu, która przybiera charakter coraz bardziej wielkomiejski.

Chinkis w Tel Awiwie

Ułaskawiony przez Wysokiego Komisarza, Simcha Chinkis, który po krwawych zajściach sierpniowych r. 1929 skazany został na karę śmierci, był przedmiotem serdecznych owacyj w Tel Awiwie, dokąd przybył po opuszczeniu murów więzienia jerozolimskiego. Szczególnie serdeczny charakter miało przyjęcie w klubie piłki nożnej „Hapoel", w którym Chinkis grał przed aresztowaniem. Zaszczycono też Chinkisa otwarciem zawodów footbalowych między drużyną „Hapoeln" w Tel Awiwie a drużyną egipską.

Chinkis liczy dziś 28 lat. Przed sześciu laty skazany został na śmierć za rzekomy udział w zamordowaniu rodziny arabskiej w dzielnicy Abu-Kabir (przedłużenie ul. Herzla w Tel Awiwie). Czynu tego dokonać miał podczas krwawych zajść 25. sierpnia. Chinkis pełnił wówczas służbę w policji i stał na posterunku wraz z policjantem arabskim pomiędzy Tel Awiwem a dzielnicą Abu-Kabir. Zadaniem jego było niedopuszczać do starć pomiędzy Żydami a Arabami. Z niezwykłą odwagą, którą specjalnie podkreślili również jego przełożeni w policji, stał młody ten policjant przez cały niemal dzień w ogniu kul rewolwerowych i kamieni, miotanych przez Arabów. Policjant arabski opuścił posterunek po odniesieniu ciężkiej rany kamieniem. Chinkis pozostał sam. Na oczach jego przewieziono zabitych i rannych Żydów z tej okolicy. Przed sądem Chinkis zaprzeczył kategorycznie, jakoby miał jakikolwiek udział w zamordowaniu rodziny arabskiej. Sędziowie wydali jednak wyrok śmierci, na podstawie zeznań Arabów, którzy twierdzili, że widzieli Chinkisa wchodzącego do owego domu arabskiego oraz zeznań innego Araba, który twierdził, że widział Chinkisa w pokoju, w którym znajdowali się zamordowani.

Wysoki Komisarz w drodze łaski zamienił Chinkisowi karę śmierci na karę dziesięciu lat więzienia. Obecnie, dzięki amnestji z okazji imienia króla, Chinkis odzyskał wolność. Jak wiadomo, drugi Żyd skazany na karę śmierci a potem ułaskawiony — Urfali — znajduje się jeszcze w więzieniu.

Pobyt w więzieniu zniósł Chinkis z zadziwiającym hartem ducha i wytrzymałością. Dzięki fundacji J. L. Goldberga otrzyma on działkę ziemi, która umożliwi mu założenie gospodarstwa rolnego.

Po przybyciu do Tel Awiwu Chinkis udał się przedewszystkiem na cmentarz i złożył wieniec na grobie poległych podczas zajść sierpniowych.

Palestyna na wystawie światowej w Brukseli

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Bruksela, w czerwcu.

Blisko dwa miesiące minęło od chwili otwarcia wystawy światowej w Brukseli. — Wszystkie prawie państwa i kraje uruchomiły już swoje stoiska i pawilony, wyjątek stanowią tylko Iran, Egipt i Palestyna. Warto przytem zaznaczyć, że Palestyna jest jedynym krajem, który na wystawie brukselskiej nie jest **oficjalnie** reprezentowany. Ciekawe, że rząd palestyński, jedyny na całym świecie rząd, którego budżet wykazuje nie deficyt, ale znaczne dochody, nie uważa za stosowne poświęcić choćby drobną sumę na propagandę wytwórczości palestyńskiej — przez czas trwania wystawy w Brukseli.

Zrobili to więc Żydzi sami, na swój własny rachunek jak to zresztą uczynili już niejednokrotnie. Pawilon palestyński w Brukseli wystawiony został w całości za żydowskie pieniądze. Dlatego też pawilon ten posiada dla nas znaczenie o tyle ważniejsze, że jest on żywą demonstracją tego wszystkiego, co Żydzi *i* **tylko Żydzi** do tej pory w Palestynie osiągnęli. Jego oficjalna nazwa brzmi też istotnie: „Israel en Palestine" — Izrael w Palestynie. A w roku 1935 mają Żydzi palestyńscy i ruch sjonistyczny czem popisać się przed światem...

Budynek pawilonu palestyńskiego na wystawie brukselskiej należy do najoryginalniejszych. Znajduje się on w sąsiedztwie pawilonu egipskiego i utrzymany jest w stylu wybitnie orjentalnym. Uderza podobieństwo z nowoczesnym stylem palestyńskim, a miejscami przypomina pawilon jakgdyby świątynię z czasów Salomona. Wrażenie, jakie robi ta budowla obejmująca 1500 metr. kwadr. jest imponujące, a wśród tej mieszaniny różnorodnych stylów uderza ona i czaruje swoją oryginalnością. Już zdaleka zauważyć można ten piękny biały domek, na którym widnieje duży niebieski napis hebrajski „Erec Izrael". I jakkolwiek rząd palestyński niczem nie przyczynił się do wystawienia tego pawilonu, to jednak wygląda on okazalej od pawilonów państw i krajów mniejszych, a nawet wielkich mocarstw.

Główną zasługą, dzięki której umożliwiono tym setkom tysięcy zwiedzających wystawę obejrzeć również wyczyny żydowskie w odrodzonej ojczyźnie, przypisać należy inicjatywie sjonistów belgijskich, którzy dołożyli starań, by Palestyna nie była na wystawie jakimś kopciuszkiem, umieszczonym na szarym koniuszku, ale, by mogła stać w jednym rzędzie z wielkiemi państwami.

Centralną część pawilonu palestyńskiego, tzw. „Pavillon d'Honneur" dzieli się na dwie części — oficjalną i nieoficjalną. Pierwsza przeznaczona jest dla zobrazowania działalności Organizacji Sjonistycznej i Agencji Żydowskiej. Wystawione tam będą rozmaite materjały, jako ilustracja do działalności wszystkich naszych narodowych instytucyj i funduszów, jak Keren Hajesod, Keren Kajemeth, Pica, fundacja rotszyldowska, miasto Tel Awiw itp. Obok pawilonu honorowego znajduje się główna sala wystawowa, — przeznaczona na dział gospodarczy. W licznych witrynach wystawi się wszystko, co ziemia żydowska i energja żydowska wytwarzają w Palestynie. Sala ta urządzona została przy aktywnym współudziale związku przemysłowców palestyńskich „Mischar Wetaasia", przez nowo założone żydowskie towarzystwo okrętowe i palestyńskie towarzystwo turystyczne.

Z tej głównej sali prowadzi wyjście na obszerny dziedziniec, obejmujący 600 metr. kwadr., gdzie urządzony zostanie bar orjentalny z różnemi produktami palestyńskiemi. Pozatem wchodzi w skład pawilonu palestyńskiego także tzw. „restauracja palestyńska" — nawiasem jedyna część pawilonu, która już została otwarta.

Kilkakrotnie już odraczane **oficjalne** otwarcie pawilonu, ze względu na zbyt powolne tempo prac oraz ze względu na to, że nie wszystkie przeznaczone dla pawilonu materjały nadeszły już z Palestyny, nastąpi tym razem już nieodwołalnie między 15 czerwca a 1 lipca. Dokładnej daty narazie nie można ustalić, a to z tego powodu, że prowadzone są narazie jeszcze pertraktacje z wybitnemi osobistościami żydowskiemi w sprawie aktu uroczystego otwarcia. Jest możliwe, że otwarcia dokona dr. Weizmann, a może nawet Sir Herbert Samuel. Pozatem współudział w wystawie przyrzekli niektórzy ministrowie belgijscy oraz burmistrz miasta Brukseli, Adolf Max.

Wszystko zdaje się więc przemawiać za tem, że pawilon palestyński stanie się imponującą demonstracją na rzecz sjonizmu i żydowskiego dzieła odbudowy w Palestynie.

M. NIERENSTEIN.

„Sprawa Moniki" w komedji palestyńskiej

Nowy teatr „Komedja Palestyńska", który z wielkiem powodzeniem wystawił sztukę sowiecką „Obce dziecko", a obecnie daje komedję Molnara „Gra w pałacu", odbywa w tej chwili próby z głośnej sztuki autorki polskiej Morozewicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki". Tytuł hebrajski brzmi „Szalosz Naszim" (Trzy kobiety). (az)

Ze świata filmu

Cudowne dzieci filmowe

Dzieci grają w filmie, odkąd film istnieje. Są jeszcze tacy, którzy pamiętają pierwsze komedje, w których Maurice Prince miał małego partnera Doddy, ubranego w długie podarte spodnie i melonik na główce. Także pierwsze niemieckie sentymentalne filmy z Henny Porten starały się zawsze przemawiać do uczucia przy pomocy niemowlęcia, którem nie zawsze było żywe dziecko, tylko lalka owinięta w poduszkę. Pozatem była współpraca dzieci w filmie zabroniona i role dziecięce wykonywali dorośli artyści, szczególnie w Ameryce. Najlepszą odtwórczynią dzieci była Mary Picford.

Kiedy Chaplin nakręcał „Kida", władze miały ciężki orzech do zgryzienia, Chaplin bowiem obstawał przytem, że grać musi naprawdę czteroletnie dziecko. Wpływowe organizacje kobiece stanowczo protestowały przeciw temu. Chaplin uzyskał dopiero wtedy zezwolenie, kiedy się zgodził, że podczas naświetlania będzie obecna stale jedna z opiekunek młodzieży. Dzieckiem tem był słynny Jackie Coogan. Po roku miał już Jackie na swojem koncie bankowem przeszło miljon dolarów i kilka kamienic. On sam mało korzystał z tego ogromnego majątku, odstawał bowiem zaledwie dolara tygodniowo na swoje wydatki. A kiedy nareszcie mógł już korzystać z owoców swojej pracy, przyszedł wielki krach bankowy i ulotniły się całe pieniądze.

Bajeczny wprost sukces małego Jackie spowodował niezwykły napływ dzieci do filmu.

W Ameryce była wielka haussa na cudowne dzieci, ale żadne nie mogło dorównać Cooganowi. W małych komedyjkach mała Baby Peggy, która jako trzyletnie dziecko przyszła do filmu, osiągnęła niejaki rozgłos. Zaczęto na wielką skalę organizować pracę dzieci. Hal Roach i Mac Sennet zaangażowali cały szereg zdolnych i wesoło wyglądających dzieci i stworzyli z nich trupę, którą nazwali "Our Gang" (nasza banda). Bywalcy kinowi pamiętają pewnie jeszcze „gwiazdy" tego dziecinnego zespołu piegowatego chłopca, ładną blondyneczkę i murzynkę Topsy. Także cudowny pies Brownie należał do Our Gang. Naturalnie, gdy gwiazdy podrastały, musiano je zastąpić innemi. Publiczność jednak nie śmiała o tem wiedzieć, że gwiazdy bywają zmieniane. Nie przyszło to łatwo znalezienie podobnych dzieci. Szczególnie piegowaty chłopiec był bardzo poszukiwany i dlatego dobrze płacony.

Dopiero dźwiękowiec przyniósł gwiazdę dziecięcą, której sława przewyższyła jeszcze sławę Jackie. Tem cudownem dzieckiem był Dave Lee — słynny „Sonny Boy". Mały Dave otrzymał za swoją współpracę w filmie Al Jolsona 100 dolarów, a musiał przez trzy miesiące, od wczesnego rana do późnej nocy przesiadywać w atelier gdyż był to dopiero początek filmu dźwiękowego i nakręcanie trwało miesiące. Po tym sukcesie został Dave zaangażowany na stałe z płacą 500 dolarów tygodniowo ale po roku bezowocnej pracy porzucił mały Dave film i wrócił do szkoły.

W Niemczech, Austrji i Anglji praca dzieci w filmie jest dozwolona tylko pod warunkiem, że nie zaszkodzi dziecku ani pod względem zdrowotnym ani moralnym. We wszystkich europejskich wytwórniach filmowych pracują dzieci.

Prym na polu gwiazd dziecięcych wiedzie naturalnie Ameryka. Jackie Cooper jest dobrze płatnym gwiazdorem filmu amerykańskiego. Ale największem powodzeniem cieszy się obecnie Shirley Temple. Ta mała pięcioletnia gwiazdeczka, jest jedną z najlepiej opłacanych artystek. Ale i ona już ma rywalkę, a jest nią młodsza, bo czteroletnia Baby Jane, która debiutowała w filmie „Imitation of Life" i miała nadzwyczajną krytykę.

W każdym razie dość smutne refleksje budzą się na myśl, że te „cudowne" dzieci już w zaraniu młodości poznają ciężką zawodową pracę i co za tem idzie — zawiść, zazdrość i intrygi, i że właściwie okradane są ze swojego dzieciństwa. Ale trudno, publiczność lubi oglądać dzieci w filmie, a życzeniu jej musi się stać zadość.

Elżbieta Bergner odrzuciła ofertę Hollywood

Elżbieta Bergner, — jak donosi „Sunday Express" — nie chciała grać w filmie w Hollywood za 150.000 dolarów.

Pisma amerykańskie twierdzą z całą stanowczością, że pani Bergner dlatego tylko odrzuciła ofertę, bo jej mąż dr. Paul Czinner nie został reżyserem filmu i to w czasie, kiedy przez niego inscenizowany film „Escape me never" stanowi największą atrakcję filmową nietylko w Londynie, ale i w Nowym Jorku. Ale nie należy brać wszystkiego poważnie, co piszą amerykańskie gazety.

Elżbieta Bergner wie, że granica między genjuszem a szaleństwem leży właśnie w Hollywood. Jej niepotrzebne są pieniądze i nie rozumie ona ludzi, którzy wiecznie tylko o pieniądzach myślą i za niemi gonią. Gra w filmie tylko dlatego, że wpływ filmu sięga tysiące razy dalej niż wpływ sceny. Na scenie pracuje pod kierownictwem Cochvana, który ma zrozumienie dla wielkich artystów. Ale w Ameryce nie znajdzie tego zrozumienia. Obawia się ogromnej siły kupna miasta filmowego, które kupuje wielkie talenty w przerażających ilościach i — niszczy je.

Gdyby jej w Hollywood zaofiarowano tylko 75.000 dolarów, ale zapewniono, że może zrobić film, wedle swojego uznania, przyjęłaby napewno ofertę. Ale tego Hollywood jeszcze nikomu nie powiedziało. Hollywood nie uznaje indywidualności.

A to jest ogromny błąd, jeśli chodzi o wielkie gwiazdy. Wielkie talenty mogą z wielu rzeczy zrezygnować, ale nie mogą ofiarować swojej jaźni artystycznej.

Przed kilku tygodniami pani Bergner przyjęła amerykańskich dziennikarzy, którzy stawiali jej pytania, stosowne conajwyżej dla — Mae West. Joe Schenck, obecny przy tym wywiadzie, potrafił dzięki swojemu niezwykłemu taktowi, poskromić chorobliwą ciekawość amerykańskich dziennikarzy. Incydent ten nie przysporzył naturalnie jej sympatji dla Ameryki.

Z Nowego Jorku pisała Elżbieta Bergner do przyjaciół w Londynie: „Nowy Jork jest taki chłodny" I wielka artystka wraca do swojej pracy do Londynu — miasta, które najbardziej na całym świecie jej odpowiada.



PIĄTEK, 14. CZERWCA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 8,20 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadom. meteorol. i dziennik południowy, 12,15—13,30 Koncert dla uzdrowisk w wyk. ork. kameralnej pod dyr. Hermana, o 13 chwilka dla kobiet z Warszawy, 13.30 „Z rynku pracy", 15,15 Przegl. giełd. i wiadom. o eksp. polskim, 15,30 Płyty, 16 Odczyt: „Jedźmy na kolonje letnie" wygł. dr. Emanuel Loziński, 16.15 Koncert, 16,35 Pogawędka dla chorych, 16,50 Codzienny odcinek prozy: „Kociak" Wacława Grubińskiego, 17 8-my koncert z cyklu: „Pięć wieków muzyki kameralnej". Wykonawcy: Lidja Kmitowa (skrz.), I. Rosenbaum (fort.), M. Szaleski (altówka) i R. Halber (wiol.), 17,30 Utwory Ljadowa (z płyt), 18 „Piękno i brzydota polskiego miasteczka" reportaż, wygł. St. Kuszelewska- Rayska, 18,15 „Cała Polska śpiewa" — audycję prowadzi prof. Br. Rutkowski, 18,30 „Skrzynka ogólna" w opr. inż. St. Broniewskiego, 18,40 Chwilka społeczna, 18,45 Płyty, 19.05 Program na dzień następny, 1915 Koncert reklamowy, 19,50 Recital fortep. p. Gertrudy Konatkowskiej, 19,50 Fragment z poematu J. Słowackiego „Król- Duch" w wyk. Stefana Jaracza, 20 Odczyt pt: „Malownicze ruiny Wiśnicza i wielki artysta" wygł. dr. Edward Łepkowski, 20,10 Koncert, 20,45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski", 21 Koncert symfoniczny z konserwatorjum warsz, 22 Wiadomości sportowe z Warszawy, 22,05 Lokalne wiadomości sportowe, 22,10—23,30 Mała ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, w przerwie o 23 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Skrzynka ogólna" — dr. Stępowski, 18,40—20 p. Kraków, 20 „Skrzynka roln." — inż. Tarkowski, 20,10—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,30—13,30 p. Kraków, 13,35 Płyty, 15,15 Giełda zboż. towar., 15,20 Chwilka społeczna, 15,20 Koncert, 16—18,30 p. Kraków, 18.30 „Piękno głosu ptaków" — słowik zaczyna dyszkantem" — mjr. Romaniszyn, 18,45—20 p. Kraków, 20 Porady radjotechniczne, 20,10—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska.

Lwów (377,4) 6,30—20 p. Kraków, 20 "Tandeta", felj. p. W. Korabiowskiego, 20,10—23,30 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—18,30 p. Kraków, 18,30 „Skrzynka ogólna" — red. Piotrowski, 18,40—20 p. Kraków. 20 Płyty, 20,10—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,30 Ogrodowy koncert symfoniczny, dyr. Kabasta, 20,05 Konkurs na walc wiedeński, marsz austrjacki i piosenki marszowe z tekstem, wyk. ork. symf. pod dyr. Holzera, sol. M. Gerhart (sopr.), 22,30 Koncert orkiestrowy.

Londyn Reg. (342,1) 18,30 Koncert ork. dętej, 20,30 Koncert symfoniczny, dyr. Toscanini.

Budapeszt (550,5) 1930 "Madame Butterfly" — opera Pucciniego transm. z Opery Królewskiej.

Leningrad (1224) 18 "Otello" — opera Verdi'ego.

W laboratorjum wdzięku i urody

SALON KOSMETYCZNY, CZY SALA OPERACYJNA. — DZIWNE APARATY I TAJEMNICZE PRZYRZĄDY. — KULISY INSTYTUTU PIĘKNOŚCI. — PŁEĆ BRZYDKA CHCE BYĆ PIĘKNĄ.

Duża, jasna sala, podzielona białemi parawanami na małe kabiny, w każdej z nich jeden fotel; jest jeszcze wczesna godzina, fotele są puste. Nieświadom rzeczy przybysz jest onieśmielony i trochę przerażony wielką ilością rozmaitych groźnie wyglądających aparatów i przyrządów, które czynią wrażenie raczej sali operacyjnej niż przybytku, gdzie mamy poprawiać swą urodę. A więc tak wygląda laboratorjum piękności, do którego wejść można ze zmarszczkami, piegami, brodawkami i innemi niemiłemi ozdobami twarzy, aby po odpowiedniej porcji tajemniczych zabiegów wyjść z gładziutką cerą i przefasowaną fizjognomją.

Informowani uprzejmie przez dyrektora Instytutu kosmetycznego, poznajemy przeznaczenie poszczególnych aparatów i przyrządów. A więc aparaty do różnego rodzaju natrysków wód mineralnych, do kąpieli twarzy, prysznice, rozpylacze, lampa Vitalux do nagrzewania (odmiana lampy kwarcowej). Oto aparat galwanizacyjny do usuwania nadmiernego owłosienia.

— I taką igłę pakuje się w ciało, żeby prąd niszczył cebulkę włosa? Toć to pewnie piekielnie boli!

— Boli, ale nie piekielnie. Jest to zabieg żmudny, gdyż trzeba oddzielnie niszczyć każdą cebulkę, ale daje najlepsze wyniki w tym zakresie. Boleśniejsze, widzi pan, cierpienia sprawia ten oto kauteryzator: aparat do wypalania. Tutaj stosujemy już lokalne znieczulenie, bo ból jest dość silny.

Wziąłem na odwagę i wypróbowałem działanie aparatu do prądu faradycznego, który „gimnastykuje mięśnie" Jakby mi kto szpilki w twarz pakował, a ponadto takie błyski w oczach, jakby ktoś znokautował mnie solidnie. Przyjemniejszy już jest aparat do odchudzania, tj. pas, poruszany elektrycznością, który, jak mnie uświadomił uprzejmy informator, „wydusza tłuszcz, przyspiesza krwiobieg, nadaje ciału rytmiczne drgania, poprawia trawienie". Mimo wszystko po kilku chwilkach miałem dosyć tej trzęsionki. Jak to dobrze, że nie grozi mi odchudzanie!

Wybrawszy fotel możliwie odległy (na wszelki wypadek) od aparatów, budzących przedoperacyjne dreszczyki, słucham z zainteresowaniem objaśnień dyrektora instytutu kosmetycznego. Elegancki i kulturalny pan (nawiasem mówiąc — były wysoki urzędnik administracyjny) opowiada z zamiłowaniem o arkanach kosmetyki:

— Proszę wierzyć, że twarz to jest lustro, w którem odbijają się wszystkie nasze niedomogi wewnętrzne, częstokroć wcześniej zanim choroba daje znać o sobie w inny sposób. Dlatego też kosmetyka łączy się ściśle z medycyną i bez niej nie mogłaby istnieć. Na czele instytutu kosmetycznego stoi lekarz — dermatolog, z którym współpracuje internista, chirurg, oraz kierownik laboratorjum, doktór chemji i doktór medycyny w jednej osobie. Ponadto w razie potrzeby korzystamy z pomocy lekarzy innych specjalności, jak ginekologów, neurologów itd.

— Czy każda klijentka, względnie pacjentka, jest badana przez lekarza? — pytamy.

— Zasadniczo tak, z wyjątkiem naturalnie wypadków, w których idzie nie o wyleczenie choroby skóry, lecz poprostu o zwykłą pielęgnację, choć i tu często opinja lekarza co do możliwości stosowania tych czy innych zabiegów może być niezbędna. Najpierw jednak każda nowa pacjentka badana jest przez kierowniczkę działu kosmetycznego. Jeżeli dolegliwość skóry nie budzi najmniejszych wątpliwości co do swego charakteru, nie wzbudza podejrzeń co do głębszych wewnętrznych przyczyn choroby, ponadto zaś stan fizyczny pacjentki nie wywołuje żadnych zastrzeżeń, kierowniczka działu kosmetycznego zarządza odpowiednie zabiegi, udziela wskazówek, jednem słowem rozpoczyna kurację, którą w toku jej trwania akceptuje później lekarz - dermatolog. W wypadkach poważniejszych, lub bardziej skomplikowanych — kieruje się pacjentkę odrazu do dermatologa; a następnie w miarę potrzeby do in-

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

N. R. A. w belgijskiem wydaniu

Optymizm społeczeństwa belgijskiego — podstawą uzdrowienia gospodarstwa

(Korespondencja własna).

Bruksela w czerwcu.

W tym samym czasie, w którym Sąd Najwyższy ogłosił swą decyzję, przekreślającą dotychczasową działalność N. R. A., rząd belgijski z dużym rozmachem realizuje politykę gospodarczą, wzorowaną częściowo na potępionych przez rząd amerykański zasadach roosveltyzmu. Może sprzyja tu psychicznie nastrój podewaluacyjny, a może przyczynia się ogólny wiew optymizmu, idący od międzynarodowej wystawy w Brukseli, dość jednak, że w społeczeństwie belgijskiem utrwala się wiara w lepsze jutro i przekonanie, że zainaugurowana przez rząd polityka „narodowej odbudowy" wyprowadzi kraj z bezdroży kryzysu. Najbardziej wyraziście ten optymizm zarysowuje się w kilku pdstawowych gałęziach produkcji belgijskiej. W pierwszym rzędzie zaliczyć do nich należy wielkie okręgi włókiennicze, gdzie ostatnio sytuacja uległa wydatnej poprawie. Tak więc w Renaix, głównym ośrodku tkactwa sztuczno- jedwabnego, które jeszcze w początkach marca liczyło kilkanaście tysięcy bezrobotnych tkaczy, obecnie zauważyć się daje zupełny brak fachowych sił roboczych. W Deynze, które jest ojczyzną tkactwa jedwabnego zapasy towarów są wyprzedane, a unieruchomione od szeregu lat nawet najbardziej zużyte krosna tkackie znowu znalazły zatrudnienie. W Gandawie przędzalnie i tkalnie bawełny notują zamówienia na okres szeregu miesięcy, Courtrai zawarło pierwsze poważniejsze tranzakcje eksportowe na znakomitę płótno lniane, a stolica belgijskiego przemysłu wełnianego Verviers zredukowała liczbę bezrobotnych o połowę. Nadmienić przytem należy, że ożywienie to posiada charakter naogół dość mocny i długotrwały.

Podobnie przedstawia się sytuacja w całym szeregu innych gałęzi i tę konjunkturę, wytworzoną po dewaluacji, rząd stara się utrwalić i stworzyć z niej podstawy dla odbudowy gospodarczej kraju. Opierając się w pewnej mierze na wzorach roosveltowskiego błękitnego orła umieszczono we wszystkich wystawach sklepów belgijskich małe plakaty ozdobione herbem państwa i napisem: „współdziałamy lojalnie z rządem przeciwko nieusprawiedliwionej zwyżce kosztów utrzymania". Podkreślić przytem należy, że nie jest to czczy frazes, gdyż ceny w handlu detalicznym zostały naogół unormowane bez większych zmian i przejściowa zwyżka z pierwszych dni paniki walutowej została szybko opanowana. Konsumenci korzystają z tej sytuacji i w rezultacie na rynku wewnętrznym nastąpiło silne ożywienie, wzmacniające kredyt, ogólne zaufanie i powszechny nastrój optymizmu. Rząd zdaje sobie jednak sprawę z tego, że eksperyment ożywienia konjunktury musi być wykorzystany jak najszybciej. Szczegółowe plany przewidują więc udzielenie szeregu zamówień rządowych na najrozmaitsze inwestycje, które utrzymałyby produkcje na obecnym zwiększonym poziomie, pociągając za sobą dalszy spadek bezrobocia.

W pierwszym miesiącu belgijskiego eksperymentu bezrobocie spadło o ca 15 proc. O ile spadek ten trwać będzie jeszcze przez dwa miesiące, rząd oczekuje, iż życie gospodarcze otrzyma 150 tys. nowych konsumentów, którzy dotychczas — jako bezrobotni — obarczali państwo ciężarem wydatków na zapomogi. Jednocześnie podjęto akcję, zmierzającą do zwiększenia eksportu belgijskiego, dzięki uzyskaniu premji dewaluacyjnej. Dotychczas udało się zwiększyć eksport do niektórych państw skandynawskich, Południowej Ameryki, Azji i Konga. Na podkreślenie zasługuje zamierzone zwiększenie wywozu sprzętu kolejowego do Rosji po ewentualnem nawiązaniu stosunków dyplomatycznych z tym krajem przez rząd belgijski. W ten sposób polityka „Renovation National" zmierza konsekwentnie do wyjścia z martwego impasu w oparciu o nastrój powszechnego optymizmu i głębokiej wiary w konieczność podniesienia stopy życiowej jako jednego ze środków zwiększenia konsumcji na rynku wewnętrznym. Oparcie finansowe dla ożywienia życia gospodarczego rząd znajduje w specjalnym funduszu utworzonym w wyniku dewaluacji. Jednocześnie fundusz ten otrzymuje nadwyżki uzyskane ze zwiększonego wpływu podatków, jaki zaobserwować się dał w związku z wzrostem obrotów w przemyśle i handlu.

Oczywista, nie wyczerpuje to całokształtu poczynań rządu w dziedzinie walki z kryzysem. Cały szereg projektów ujmujących poszczególne fragmenty i dziedziny tej akcji antykryzysowej znajduje się jeszcze w stadjum opracowania.

Ostatni tydzień amnestji podatkowej

Władze skarbowe przypominają, że w terminie do 15 bm. włącznie można złożyć deklarację ujawniającą braki w dotychczas składanych zeznaniach podatkowych. Te osoby, które zastosują się do tego warunku, korzystać będą z ulg w postaci skasowania wszelkich kar, wynikających wskutek nieujawnienia dochodów, obrotów i majątku.

Termin 15 czerwca nie będzie w żadnym wypadku odroczony.

Odszkodowanie przy wysiedleniu z mieszkania

Ustawa o ochronie lokatorów wprowadziła przepis, na podstawie którego lokator wysiedlany z danego domu, który ma być przebudowany, musi otrzymać pewne odszkodowanie materjalne od właściciela posesji. Powstała jednak kwestja, czy odszkodowanie takie ma być wypłacone w tym wypadku, o ile przebywanie w domu zagraża bezpieczeństwu. Sprawę tę rozstrzygnął Sąd Najwyższy w orzeczeniu C. 1/1629/34, w którem zaznacza, że lokator wysiedlony ze względu na stan budowy domu, grożący lokatorom niebezpieczeństwem życia, nie ma prawa do wynagrodzenia, przewidzianego w ustawie o ochronie lokatorów. Orzeczenie to posiada ważne znaczenie, zwłaszcza dla Warszawy, gdzie dość częste są wypadki usuwania lokatorów z domów zagrożonych.

Ubezpieczenia w Gdańsku tylko w guldenach

W dniu 5 czerwca br. Senat Gdański wydał rozporządzenie z mocą od dnia 2 maja br., na zasadzie którego wszelkie ubezpieczenia zawierane na terenie W. M. Gdańska mają opiewać wyłącznie na guldeny. Zawarte ubezpieczenia przed dniem 2 maja br. w obcych walutach mają być przeliczone według kursu obowiązującego do 1 maja br. To samo dotyczy zaciągniętych na polisy pożyczek oraz wpłaconych zaliczek. Ubezpieczenia transportowe, składowe, morskie i reasekuracja mogą być zawierane w walucie obcej za zezwoleniem władz nadzorczych.

W paru wierszach

— Przedstawiciele różnych ugrupowań społeczeństwa żydowskiego w Montrealu, wzięli udział w imponującym obchodzie jubileuszu 70-lecia dr. Chaima Żytłowskiego. Dr. Żytłowski wygłosił przytem referat o rozwoju duchowym narodu żydowskiego w okresie ostatniego 50-lecia. Miejscowy komitet jubileuszowy wydał specjalną księgę zbiorową poswięconą jubilatowi.

— Znany pisarz i działacz sjonistyczny, b. rabin Będzina I. L. złotnik, który jest teraz rabinem w Vancover (Zachodnia Kanada), kieruje obecnie akcją na rzecz Keren Kajemet w Argentynie. Rabin Złotnik zwiedzi też Brazylję. Do tej pory rabin Złotnik był dyrektorem egzekutywy organizacji sjonistycznej w Kanadzie.

— Adw. Anzelm Feinwowitsch, przewodniczący „Circulo Israelito", najstarszej instytucji żydowskiej w Chile, wybrany został do miejscowej Rady Miejskiej. Poraz pierwszy Żyd wybrany został w Chile na takie stanowisko.

— Z Damaszku donoszą, że kilku adwokatów syryjskich postanowiło przenieść się do Palestyny, gdzie dochody adwokackie są znacznie wyższe, niż w Syrji. Adwokaci ci gotowi są poddać się egzaminom, wymaganym w Palestynie dla adwokatów zagranicznych.

— Pismo arabskie „Mokattan" donosi, że zdobywca Palestyny, lord Allenby odwiedzi wkrótce Palestynę i weźmie udział w uroczystości odsłonięcia pomnika ku jego czci, który stanąć ma w Jerozolimie.

— Egipskie patrole morskie zatrzymały na wodach egipskich żaglowiec z 29 Żydami egipskimi, którzy opuścili Aleksandrję, aby udać się do Palestyny. Wszystkich pasażerów sprowadzono z powrotem do Aleksandrji, gdzie zwolniono ich dopiero po złożeniu zobowiązań dobrego sprawowania.

tych specjalistów, dla ustalenia przyczyny choroby i ogólnego stanu zdrowia pacjentki. Dopiero po ustaleniu przyczyn, które wywołały niedomogi skóry, rozpoczynamy leczenie: wewnętrzne — dla usunięcia przyczyn choroby, oraz zewnętrzne — dla usunięcia jej skutków.

Każda pacjentka ma swoją kartę, na której wynotowany jest szereg danych, jakie trzeba brać pod uwagę przy ustalaniu kuracji, a więc: wiek (prawdziwy), choroby wewnętrzne przebyte dawniej i obecnie, cera, stan skóry, jakich używała kosmetyków, jakich powinna używać, jakie zabiegi są wskazane itd. itd.

Opowiadanie przerywa wejście pacjentki. Znana aktorka, słynna ze swej urody. Przemknęła mi przez głowę myśl, że spotkanie tutaj znajomego mogłoby być dla niej nieco żenujące, odsłaniające jakgdyby kulisy jej piękności. Ale gdzież tam! Przywitała się swobodnie:

— Pan także pacjent?

— Oczywiście! — zełgałem — mam lekki trądzik i już mi go częściowo usunęli.

Przeszliśmy do sąsiedniego pokoju, gdzie słuchałem dalszych wynurzeń dyrektora instytutu:

— Naszem zadaniem jest skierowanie na właściwą drogę pielęgnacji twarzy. Nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że bodaj tylko używanie do mycia wody o niewłaściwej dla danej osoby temperaturze wywołuje poważne często dolegliwości skóry. Kto np. przy cerze tłustej używa zimnej wody, lub gorącej przy suchej — musi mieć zmarszczki, pory, albo i gorsze dolegliwości.

— Jakie skutki może pociągnąć za sobą niewłaściwe używanie wody stwierdza wypadek z jednym z naszych pacjentów. Człowiek ten począł tracić pamięć. Leczono go różnemi sposobami — wszystko na nic. Wreszcie dowiedzieliśmy się, że codziennie rano moczy włosy zimną wodą. Poleciliśmy, aby tego zaprzestał; po kilku tygodniach wróciła mu pamięć.

— Również stosowanie kosmetyków wymaga wielkiej ostrożności, gdyż poszczególne składniki pewnych środków kosmetycznych mogą być dla danej osoby wybitnie szkodliwe. Z dużem zadowoleniem powitać należy zarządzenie władz, które ustala, że każdy preparat kosmetyczny musi być zaopatrzony w dokładną receptę. Wejdziemy wreszcie na właściwą drogę leczenia skóry, zerwiemy ze szkodliwą tajemniczością...

Z jakich sfer rekrutuje się klijentela salonu kosmetycznego?

— Ze wszystkich: mamy pacjentki z najwyższej arystokracji i z pośród najszerszych sfer.

— A mężczyźni poddają się często zabiegom kosmetycznym? — pytam na zakończenie.

— Stanowią przeciętnie około 20 proc. naszej klijenteli, a w poszczególne dni — nawet 90 proc. Przeważnie przychodzą po porady w sprawie włosów, choć zdarzają się często i inne dolegliwości skóry. **Ste.**

Wiadomości z kraju

Białe plamy w prasie żydowskiej

Prasa żydowska z ostatnich kilku dni świeci białemi plamami. Za rozmaite wiadomości z Grodna, Suwałk i Raciąża skonfiskowano kilka pism warszawskich (m. in.: „Hajnt“), oraz prowincjonalnych.

Delegacje żydowskie w Warszawie

Jak donosi „Moment“, w tych dniach ma zjawić się w Warszawie delegacja gminy żydowskiej w Grodnie. Delegacja ta odwiedzi ministerstwo spraw wewnętrznych. Równocześnie podają, że do Warszawy przybyć ma też delegacja gminy żydowskiej w Suwałkach.

Co było w Suwałkach ?

W „Grodner Moment“ czytamy: „Wczoraj rozeszły się w mieście pogłoski o zajściach antyżydowskich w Suwałkach. Pogłoski były częściowo uzasadnione. Zbrodnicze elementy usiłowały tam na głównej ulicy wybijać szyby, władze jednak opanowały sytuację.

Krzywda ludności żydowskiej we Lwowie

Delegacja Zarządu Gminy Wyznaniowej Żydowskiej we Lwowie, złożona z pp. rabinów Ziffa i dra Freunda, prez. Chajesa, sen. dra Schreibera i pp. Glasermana i Weinreba zgłosiła się we środę dnia 12 bm. u Naczelnika Wydziału Społeczno- Politycznego w Urzędzie Wojewódzkim we Lwowie p. Sambora celem złożenia protestu przeciw znanej uchwale Rady miejskiej we Lwowie, uszczuplającej dotację dla funduszu ubogich Gminy Wyznaniowej żydowskiej we Lwowie i oddającej dyspozycję nad tym funduszem Wydziałowi Opieki Społecznej Magistratu m. Lwowa w przeciwieństwie do dotychczasowego stanu, w którym Gmina Wyznaniowa żydowska sama rozporządzała odnośnemi kwotami.

Członkowie delegacji w ustnych wywodach uzupełnili treść pisemnego memorjału, uwypuklając należycie dotkliwą krzywdę, jaką wyrządzonej ludności żydowskiej we Lwowie.

P. naczelnik Sambor ustosunkował się do tej sprawy bardzo życzliwie.

Ziemia z Wilna na kopiec Marszałka

Dnia 12 bm. o godz. 21'30 odbyło się na dziedzińcu Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie uroczyste pobranie ziemi do urny, przeznaczonej na kopiec Marszałka Piłsudskiego. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele 40-tu organizacyj akademickich, rektor Staniewicz, Senat, profesorowie oraz rzesze młodzieży akademickiej. Po przemówieniu prezesa koła studentów wydziału sztuk pięknych Grabowskiego, wszyscy obecni składali ziemię do urny. Urna ta, artystycznie wykonana przez studentów wydziału sztuk pięknych, odwieziona będzie przez specjalną delegację młodzieży akademickiej z Wilna do Krakowa, gdzie w dniu 1 lipca złożona zostanie na kopcu Marszałka Piłsudskiego. W miejscu, skąd pobrano ziemię, umieszczona zostanie płyta pamiątkowa.

Znieważył pamięć Marsz. Piłsudskiego

Ag. „Wschód“ donosi: W Terpiłówce obok Zbaraża grecko-kat. parochem jest ks. Iwan Jacyszyn. Dnia 13 maja br. ks. Jacyszyn w zakrystji cerkwi w obecności trzech świadków dopuścił się znieważenia pamięci Marszałka J. Piłsudskiego. Obecnie ks. Jacyszyn wyrokiem Sądu grodzkiego w Nowem Siole za ten czyn został skazany na półtora roku aresztu bezwzględnego, trzysta złotych grzywny i sto złotych tytułem kosztów postępowania sądowego.

Swiatowy Zjazd Z. I. N.

Otwarcie światowego zjazdu Żydowskiego Instytutu Naukowego nastąpi w Wilnie 14 sierpnia 1935. Obrady zjazdu potrwają 5 dni. Szereg wybitnych uczonych żydowskich zapowiedziało już swój udział i zgłosiło referaty, w tej liczbie prof. Szymon Dubnow, prof. L. Hersch (Genewa), prof. M. Halevy (Bukareszt), prof. Josef Dawidsohn (Kopenhaga), prof. L. Gulkowitsch (Tartu), prof. Beronek (Praga), dr. Ziegfried Bernfeld (Wiedeń), dr. Julius Brutzkus (Paryż), dr. Chaim Borodiański (Berlin), dr. H. Landau (Kowno), dr. S. Lewin (Kowno), dr. M. Diamand (Czerniowce) jak również sekretarze naukowi i współpracownicy sekcyj ŻIN. Również z Ameryki przybędzie szereg naukowców i działaczy ŻIN. Program zjazdu przewiduje m. in. „Dzień literatury żydowskiej“ zorganizowany przez żydowski Pen-Club.

Unieważniona uchwała endeków łódzkich

Wojewoda łódzki Hauke-Nowak unieważnił uchwałę Rady Miejskiej, skreślającą subwencję dla łódzkiego oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej, ponieważ istnieje umowa między Zarządem Miasta a Wszechnicą, przewidująca wypłatę określonych dotacyj do 1938 r.

Straszna tragedja narzeczonych

Do miejscowej szkoły we wsi Chełmno (koło Łodzi) przybyła nauczycielka Bronisława Jamrozówna z Łodzi. Poznała ona syna zamożnych właścicieli ziemskich z Chełmna, 22-letniego Józefa Kupińskiego. Młodzieniec zakochał się bez pamięci w pięknej, ale starszej od siebie o 8 lat nauczycielce. Oboje zdecydowali, że się pobiorą. Natrafili jednak na nieprzezwyciężony opór rodziny Kupińskiego, a szczególnie jego matki. Oboje młodzi wreszcie uradzili, że wezmą ślub nawet wbrew woli rodziny Kupińskiego, licząc na to, że z czasem, gdy rodzice zobaczą ich szczęśliwe współżycie, wybaczą synowi jego krok.

Slub wyznaczono na niedzielę. Zjechal się goście weselni w mieszkaniu Jamrozówny czekały na nich zastawione stoły. Już miano wyjechać do kościoła. W ostatniej chwili Kupiński załamał się. Pospiesznie oddalił się i przepadł. Znaleziono go dopiero po kilku godzinach już nieżywego z przestrzeloną skronią. Popełnił samobójstwo na polach swych rodziców. Jamrozówna, dowiedziawszy się o samobójstwie narzeczonego, poderżnęła sobie gardło. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala. Nieszczęśliwej dziewczyny nie udało się uratować.

Katastrofa samolotowa pod Olkuszem

We środę o godz. 18-tej na polach wsi Braciejówka, odległej 15 km. od Olkusza, prawdopodobnie wskutek defektu motoru, spadł samolot wojskowy 2 pułku lotniczego w Krakowie, ulegając zupełnemu rozbiciu. Pilot w ostatniej chwili usiłował ratować się przy pomocy spadochronu. Wyskoczył jednak zapóźno i spadochron wobec małej odległości od ziemi, nie rozwinął się. Lotnik zginął. Okazuje się, że był nim nadterminowy kapral pilot Jan Działek, liczący lat 25, odbywający służbę w 2 pułku lotniczym. Wracał on z ćwiczeń i w powrotnej drodze uległ katastrofie.

Skazana szajka rabusiów

Trybunał sądu przysięgłych w Tarnowie skazał Franciszka Pieczonkę i 3 jego towarzyszy, oskarżonych o rabunek z bronią w ręku w listopadzie ub. r. koło Dąbrowy na Janie Pająku, jego żonie i córce. Pieczonka skazany został na 6 lat więzienia, 3 towarzysze każdy na 4 lata więzienia. Jednego oskarżonego sąd uniewinnił.

KUPON Nr. 4

II. KONKURS LETNI
dla Czytelników „Nowego Dziennika“

Pensjonat „Carlton“ w Krynicy
Pensjonat „Świt“ w Rabce
Pensjonat „Nasz Dom“ w Siankach
Pensjonat „Trzy Róże“ w Ustroniu

Z SPORTU

Wielki turniej piłki wodnej o mistrzowstwo Polski

Nadchdząca sobota i niedziela stać będą w Krakowie pod znakiem piłki wodnej. Odbędzie się w naszem mieście wielki turniej o mistrzostwo Polski, z udziałem czołowych drużyn z całego kraju.

W basenie Parku Krakowskiego ujrzymy mistrzowską drużynę Polski — EKS. (Katowice), która jest zawsze najpoważniejszym kandydatem do tytułu mistrzowskiego, ujrzymy zespół Makkabi krakowskiej, który po zmianach personalnych jest w rewelacyjnej formie i zagraża znów Katowiczanom. Obok nich staną do walki drużyna Hakoahu z Bielska, która powróciła w szeregi ligi, oraz Cracovia, zawsze groźna dla najsilniejszego nawet klubu.

W sobotę o godz. 6-tej grają Hakoah—Makkabi, potem zaś EKS.—Cracovia. W niedzielę o godz. 6-tej Hakoah—Cracovia, potem zaś EKS.—Makkabi.

HELEN WILLS MOODY, była mistrzyni tennisowa świata i Wimbledonu, która następnie spowodu długotrwałej kontuzji nogi musiała wycofać się z kortów, wróciła ostatnio do aktywnego tennisa, uzyskała kilka poważnych sukcesów i weźmie udział w turnieju Wimbledon celem odzyskania tronu tennisowego.

MECZ TRZECH ASÓW BIEŻNI, Francuza Ladoumegue, Finna Puriego i Polaka Petkiewicza, projektowany w Katowicach, nie dojdzie do skutku spowodu zbyt wygórowanych żądań zawodowców zagranicznych.

LWOWIANIN HASPEL poprawił powtórnie rekord polski w biegu na 110 mtr. z płotkami, osiągając czas 15,4 sek.

HELJASZ, rekordzista w dysku i kuli, zaatakował ponownie rekord światowy Amerykanina Torrancea w rzucie kulą oburącz (28,68 mtr.), udało mu się atoli uzyskać tylko 28,66 mtr. a więc o 2 ctm. mniej od rekordu światowego.

HASMONEA LWOWSKA zdobyła w turnieju piłkarskim w Równem puhar zarządu miasta, bijąc we finale drużynę WKS 2:0.

MECZ POLONJA—ŚLĄSK (Świętochłowice), którego weryfikacja była kwestjonowana i protestowana, zostanie na skutek uchwały Zarządu Ligi PZPNu powtórzony, albowiem stwierdzono, że Śląsk wstawił wprawdzie graczy nieuprawnionych, ale technika administracyjna PZPNu również uchybiła. Dwie drużyny muszą się zatem ponownie męczyć.

KRAKÓW—TARNÓW mecz piłkarski międzymiastowy zakończył się w Tarnowie wynikiem remisowym 3:3.

W TURNIEJU PIŁKARSKIM W BRUKSELI pierwsze miejsce zajął 1) Ajax, 2) Sochaux, 3) Liersche, 4) Wisła (Kraków).

TILDEN wygrał zawodowe mistrzostwo tennisowe Ameryki, bijąc we finale Lotta. Niespodzianką była klęska Francuza Plaa z Amerykaninem Barnesem, lecz jest ona wytłumaczona, gdyż Plaa przyszedł na kort wprost z więzienia, został bowiem na noc zatrzymany za spowodowanie wypadku automobilowego.

WITTMANN nie bierze obecnie udziału w rozpoczętych już w Warszawie tennisowych mistrzostwach Polski, wyjechał bowiem do Tallina (Estonja) na tamtejsze międzynarodowe mistrzostwa, gdzie broni zdobytego już dwukrotnie tytułu mistrzowskiego.

JAPONJA—POLSKA, mecz tennisowy zapowiedziany na 18—20 bm. w Warszawie nie odbędzie się spowodu wyjazdu Japończyków do Wimbledonu.

KRONIKA

CZERWIEC	Wschód słońca 3 g 14 m
14	Zachód słońca 19 g 33 m
PIĄTEK	13 Siwan 5695

DZIŚ 14 B. M. OSTATNI DZIEŃ PRZEKAZANIA PIENIĘDZY Z AKCJI SZEKLOWEJ

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska zwraca się do wszystkich Komitetów Lokalnych i Towarzyszy by w dniu dzisiejszym, wyznaczonym przez Główną Komisję Wyborczą i Centralną Komisję Szeklową jako dzień zamknięcia akcji szeklowej na całym naszym terenie, bezwzględnie do powyższego się zastosowali i przekazali wszystkie pieniądze z akcji szeklowej znajdujące się w ich posiadaniu, jakoteż przesłali odcinki sprzedanych i bloki niesprzedanych szekli.

Egzekutywa zwraca uwagę, że pieniądze za szekle, jakoteż odcinki, które do dnia 17 bm. nie będą odprowadzone do Centralnej Komisji Szeklowej, nie będą uznane.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zach. Małopolski i Śląska.

WALNE ZGROMADZENIE TOW. WŁAŚC. REALNOŚCI W. KRAKOWA

Onegdaj odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa Właścicieli Realności Wielkiego Krakowa pod przewodnictwem prezesa dra Leona Geldwertha.

Walne Zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie ustępującego Wydziału, udzieliło temuż absolutorjum, oraz powzięło szereg uchwał w przedmiocie wdrożenia akcji w kierunku zapobieżenia upadkowi własności nieruchomej miejskiej.

Walne Zgromadzenie dokonało wyboru uzupełniającego Władz Stowarzyszenia na rok 1935/36. Do Zarządu wybrani zostali: dr. Biberstein Aleksander, dr. Finder Mieczysław, dr. Florczyk Piotr, Haubenstock Samuel, Litawski Józef, Nalepa Stanisław, dyr. Piotrowski Józef, dr. Rattler Ludwik, inż. Ripa Antoni, Stamberger Szymon, Mojżesz Lemler, kpt. Sterba Franciszek, Wąsik Jan, Wolnowa Natalja, Ziffer Ferdynand, inż. Zils Filip. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: inż. Filip Gerhard, Sandhaus Salomon, dr. Steinberg Witold. Nowowybrany Zarząd Towarzystwa ukonstytuował się jak następuje: prezesem wybrany został: dr. Leon Geldwerth, adwokat w Krakowie, wiceprezesami: Karol Breuer, Piotr Florczyk, ławnik miejski i Józef Pokorny, em. ppłk., sekretarzem: dr. Mieczysław Finder, zastępcą: dr. Aleksander Biberstein, skarbnikiem: dyr. Henryk Askenase, zastępcą: Antoni Hildebrand.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś świetna sztuka D. Niccodemiego „Nauczycielka“. W niedzielę popołudniu komedja M. Bałuckiego „Klub kawalerów“.

— „GWIAZDA WAWELU“ ANTONIEGO WAŚKOWSKIEGO. Jutro ukaże się na scenie teatru im. J. Słowackiego sztuka Antoniego Waśkowskiego pt. „Gwiazda Wawelu“. W tym najnowszym utworze scenicznym poeta przedstawia dramat ofiary królowej Jadwigi, rzucony na tło walk wewnętrznych o koronę polską z końcem XIV. w.

— „MADAME DUBARRY“ operetka Millöckera i Mackebena powtórzona będzie po cenach zniżonych w najbliższy poniedziałek.

— WIECZÓR ORDONÓWNY I SYMA W „BAGATELI“. Dziś o godz. 9 wiecz. wystąpi na scenie teatru „Bagtela“ najsłynniejsza obecnie artystka polska Hanka Ordonówna, która zjeżdża do Krakowa wraz z głośnym artystą filmowym Igo Symem. W programie wieczoru znajdują się rewelacyjne utwory dotąd w naszem mieście nie wykonywane.

Antysemickie wystąpienie w Polskiem Radjo

Jak przemycono odczyt przeciwko ubojowi rytualnemu?

Kraków, 14 czerwca.

(az) Liczne rzesze słuchaczy radjowych, którzy w ubiegły wtorek, około godz. 8 wieczorem, znaleźli się przy odbiorniku, zaskoczeni zostali nieprzewidzianym zupełnie w programie odczytem. Nagle i niespodzianie zapowiedział speaker, że za chwilę wygłoszony zostanie odczyt, którego tematem będą „przyczyny walki z ubojem rytualnym“. Odczyt miał tendencję wybitnie antysemicką i poświęcony był propagandzie przeciw ubojowi rytualnemu. Można sobie łatwo wyobrazić uczucia tysięcy radjosłuchaczy żydowskich, którzy na szczęście tylko przez dziesięć minut słuchać musieli nawskroś tendencyjnych wywodów prelegenta, utrzymanych w duchu pani Wandy Melcer.

Autorem prelekcji był współpracownik „Gazety Polskiej“ p. Tadeusz Niesiałowski, który podobno też był autorem słynnego artykułu przeciwko ubojowi rytualnemu, zamieszczonego przed dwoma miesiącami w „G. P.“, ilustrowanego szeregiem odpowiednio „dobranych“ i odpowiednio wyjaskrawionych zdjęć. W swoim czasie donieśliśmy że dyrekcja Polskiego Radja odmówiła Lidze Ochrony Zwierząt zezwolenia na wygłoszenie przed mikrofonem odczytu przeciwko ubojowi rytualnemu, nie chcąc drażnić uczuć religijnych znacznej części abonentów Radja. Co skłoniło teraz dyrekcję P. R., że uległa presji pewnych czynników, uprawiających pod maską humanitaryzmu, dość niewybredną agitację antyżydowską, pozostanie dla nas tajemnicą. Jesteśmy ciekawi, czy dyrekcja Polskiego Radja zdobędzie się na tyle objektywizmu i lojalności wobec radjosłuchaczy żydowskich i zezwoli na wygłoszenie przed mikrofonem odczytu jednemu z przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego, któryby w sposób rzeczowy odparł „argumenty“ przeciwko ubojowi rytualnemu.

Dopóki nie stanie się zadość zasadzie audiatur et altera pars, musimy skierować pod adresem dyrekcji Radja Polskiego zarzut, że wbrew dotychczasowej swej tradycji pozwala, nie licząc się z opinją tysięcy radjosłuchaczy żydowskich, na agitację antysemicką, ukrywaną wstydliwie pod płaszczykiem rzekomo „humanitarnych“ poglądów.

Wstrząsające samobójstwo w dzielnicy żydowskiej

Śmiertelny skok z III-go piętra na ulicę

(rg) Spokojna i zaciszna ulica św. Agnieszki była wczoraj przedpołudniem widownią niesamowitego dramatu, zakończonego zgonem młodej kobiety.

Było to około godz. 8 rano, kiedy na ul. Agnieszki oraz przyległej dzielnicy handlowej panował ożywiony ruch. W pewnym momencie powietrze przeszył straszny krzyk, któremu wtórował głuchy łoskot.

Ze znacznej wysokości runęło na bruk ciało ludzkie, znacząc ślad wielką kałużą krwi. W bezruchu leżała tutaj młoda kobieta, dająca już tylko słabe oznaki życia.

Liczni przechodnie zbiegli się z wielu stron, chcąc rannej nieść pomoc. Niebawem rozległ się głos trąbki pogotowia ratunkowego. Lekarz przystąpił do zbadania rannej. Pierwszy rzut oka przekonał, iż wszelka pomoc jest beznadziejna. Ranna znajdowała się w stanie agonji.

Niemniej udzielono jej na miejscu pierwszej pomocy. Lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki i ogólne obrażenia. Ofiarę wypadku przeniesiono do karetki pogotowia, która odjechała do szpitala. Zaraz po przybyciu do szpitala ranna zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Jak się niebawem okazało, mamy tu do czynienia z samobójstwem żony kupca krakowskiego, 48-letniej Blimy Nattlowej, zamieszkałej w domu przy ul. Agnieszki 10.

Bł. p. Nattlowa zajmowała mieszkanie wraz z mężem i trojgiem dzieci, dwiema córkami i synem. Córki studjowały na uniwersytecie, zaś 10-letni syn uczęszczał do szkoły. Mąż błp. Nattlowej był właścicielem składu towarów żelaznych przy ul. Agnieszki, a obecnie prowadzi przedsiębiorstwo przemysłowe.

Zmarła od dłuższego już czasu nosiła się z zamiarami samobójczemi. Przed dwoma laty usiłowała pozbawić się życia, odkręcając kurki gazowe w mieszkaniu. Zdołano ją wówczas uratować. Obecnie poraz drugi targnęła się na swe życie.

Wczoraj rano wszyscy domownicy opuścili mieszkanie. Pozostała w niem jedynie denatka, nie zdradzająca jednak żadnych zamiarów samobójczych. Tuż przed samym wypadkiem bł. p. Nattlowa spotkała na korytarzu jedną ze swych sąsiadek. Przystąpiła do niej wówczas i oświadczyła, że chce jej zwrócić 20 groszy, które przy jakiejś okazji pożyczyła. Ponieważ nie miała drobnych, weszła więc do mieszkania, sąsiadka zaś udała się do siebie. Upłynęła zaledwie chwila, rozległ się przerażający krzyk, alarmujący otoczenie.

Wypadek wywołał w dzielnicy żydowskiej wstrząsające wrażenie. Samobójstwo młodej kobiety, wynikłe niezawodnie na tle rozstroju nerwowego, odbiło się szerokiem echem. W ciągu dnia gromadziły się w pobliżu miejsca wypadku tłumy publiczności, komentujące żywo straszny dramat.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Kapitan Korkoran“ (Vlasta Burian), „Wonder Bar“.
APOLLO: „Żywy zastaw“ (Shirley Temple).
ATLANTIC: „Tajemnica małej Shirley“ (Shirley Temple), „Ich noce“ (Clark Gable, Cl. Colbert).
BAGATELA: „Baroud“ oraz komedja muzyczna: „Jankowski na manewrach“.
PROMIEŃ: „Papryka“ oraz „Księżna Aleksandra“.
SŁONKO: „Julika“ (Gilda Alpar).
SZTUKA: „Czar wiedeńskiego walca“.
ŚWIT: „Golgota“.
UCIECHA: „Księżniczka przez 30 dni“ (Sylvia Sydney).
WANDA: „Niewolnica z Madalay“

Wojna skończona — walki trwają!

Asuncion, 13. 6. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło krótki komunikat, w którym powiedziane jest m. in., że „bohaterski żołnierz paragwajski wywalczył w zwycięskiej wojnie dla ojczyzny pokój. Zakończenie walki z Boliwją podpisane zostało wczoraj o godz. 12-ej w Buenos Aires“.

Cały korpus dyplomatyczny udał się do prezydenta Ayale, któremu złożył gratulacje spowodu zakończenia wojny.

W myśl podpisanego zawieszenia broni, działania wojenne mają być przerwane w piątek w południe, lecz wojna w Gran Chaco toczy się tymczasem dalej, gdyż Paragwajczycy spodziewają się, że przed wejściem w życie zawieszenia broni uda się im zająć jeszcze miejscowość Ravele.

Radość w całej Ameryce południowej

Asuncion, 13. 6. PAT. Cały Paragwaj znajduje się pod wrażeniem podpisanego zawieszenia broni. Ludność stolicy na wiadomość o zakończeniu wojny wyszła na ulice, gdzie dawała wyraz swej radości spowodu tak doniosłego wydarzenia. Wieczorem miasto zostało specjalnie iluminowane.

Kongres uchwalił wniosek o nadanie gen. Estigarribia, głównodowodzącemu w wojnie z Boliwją, najwyższego odznaczenia — tytułu „marszałka Paragwaju“.

Buenos Aires, 13. 6. PAT. Po podpisaniu zawieszenia broni pomiędzy Boliwją i Paragwajem została utworzona neutralna komisja wojskowa do ustalenia linji demarkacyjnej w prowincji Chaco.

Według wiadomości z La Paz, wiadomość o zawieszeniu broni wywołała wielką radość w całej Boliwji. W kościołach odprawiono dziękczynne nabożeństwa. Również w Argentynie istnieje duże zadowolenie spowodu przerwania działań wojennych. Dzień wczorajszy został ogłoszony w całym kraju jako święto.

Rio de Janeiro 13. 6. PAT. Pomyślne zakończenie rokowań w sprawie likwidacji wojny o Gran Chaco wywołało entuzjazm w całej Brazylji, W Rio de Janeiro we wszystkich kościołach poczęto bić w dzwony na cześć pokoju. Wszystkie dzienniki stołeczne podkreślają, że zakończenie konfliktu jest dziełem państw Ameryki południowej, podczas gdy interwencja Ligi Narodów zakończyła się niepowodzeniem.

Nowy wiceprezydent m. Krakowa

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem dokonano wyboru nowego wiceprezydenta miasta w miejsce, opróżnione wskutek rezygnacji wiceprez. sen. Skoczylasa. Wybrany został wiceprezydentem ławnik dr. Rudolf Radzyński, prezes Klubu Gospodarczego BB. Radni żydowscy, zarówno sjoniści, jak i członkowie klubu BB. w posiedzeniu nie wzięli udziału na znak protestu przeciw pozbawieniu Żydów reprezentanta w prezydjum miasta. Kandydat socjalistyczny radny Stańczyk otrzymał 9 głosów, zaś p. Radzyński 37 głosów, w tem 3 głosy chadeków.

Echa zajść w Grodnie

Warszawa. 13. 6. ŻAT. Dziś bawiła w Warszawie delegacja żydowska z Grodna, którą poseł Rosmarin poprowadził do ministra spraw wewnętrznych, gdzie delegacja przedstawiła szereg faktów i danych w związku z ostatniemi wydarzeniami w Grodnie. (Zob. wiadomości z kraju na str. 10-tej).

Niezdanie matury — przyczyną samobojstwa

Nowy Sącz. 13. 6. PAT. W nurty Popradu pod Starym Sączem rzuciła się w zamiarze samobójczym uczenica V. kursu SS. Klarysek w Starym Sączu, 20-letnia Stefanja Zającówna. Przyczyną samopójstwa było niezdanie matury. Zwłoki wyłowiono o paręset metrów poniżej miejsca, w którem denatka popełniła samobójstwo.

Nieszczęśliwy wypadek w tartaku

Nowy Sącz. 13. 6. PAT. W tartaku Franciszka Galarowicza w Nowej Białej w czasie przecinania drzewa na cyrkularce z nieustalonej narazie przyczyny piła cyrkularki podrzuciła kawałek drzewa, które uderzyło robotnika Wojciecha Mierdonka w tył szyji obok kręgosłupa. Uderzony poniósł śmierć na miejscu. Na miejsce wyjechała komisja sądowo-lekarska celem ustalenia przyczyny wypadku.

Wypadek kolejowy w Tarnowie

Kraków. 13. 6. PAT. Dzisiaj na stacji kolejowej w Tarnowie maszyna idąca w kierunku Szczucina wjechała na tor zastawiony wagonami towarowemi. Maszyna i jeden wagon naładowany kamieniami wypadł z szyn, zarywszy się w ziemię. Na miejsce wypadku przybyła komisja celem przeprowadzenia dochodzeń. Wypadku z ludźmi nie było.

Zjazd szefów sztabu Małej Ententy w Paryżu

Paryż, 13. 6. PAT. W czasie podróży inspekcyjnej w pasie fortyfikacyj na granicy niemieckiej minister wojny Fabry zetknie się zarówno z członkami komisji spraw wojskowych Izby jak i Senatu, którzy udają się również na zwiedzenie tych fortyfikacyj. Spotka isę on też z szefami sztabów generalnych czechosłowackiego, jugosłowiańskiego i rumuńskiego, bawiących obecnie we Francji. Minister zwiedzi okręg Vosges-Valle, poczem uda się do Metzu, skąd powróci do Paryża.

O „poprawne stosunki“ wobec sąsiedniego państwa

Praga. 13. 6. PAT. W Pradze miała się odbyć wystawa „Spalonej książki“, tj. książek, które spalono w Rzeszy. Policja zakazała wystawy na dwie godziny przed otwarciem, motywując zakaz tem, że „wystawa mogłaby zakłócić porządek i spokój publiczny oraz poprawne stosunki wobec sąsiedniego państwa“.

Uspokojenie włosko-brytyjskie

Rzym, 13. 6. PAT. Po ostatniem przemówieniu Mussoilniego w Cagliari prasa włoska zaprzestała gwałtownych polemik i ataków, godzących w Anglję. Fakt ten wywołał korzystne wrażenie w tutejszych kołach angielskich, które liczą się z możliwością angielsko-włoskiego porozumienia na temat Abisynji. Zdaniem kół angielskich, zaprzestanie polemik i ataków ze strony prasy włoskiej stwarza dobrą atmosferę dla ewentualnych rozmów angielsko-włoskich, które podobno zostały już podjęte za pośrednictwem ambasadora włoskiego w Londynie p. Grandiego.

KRONIKA ŁÓDZKA

ENDECY NIE CHCĄ POŻYCZKI

Łódź, 13. 6. (G). Na wtorkowem posiedzeniu komisji budżetowo- finansowej Rady miejskiej komisarz Wojewódzki zaproponował zaciągnięcie pożyczki w wysokości 10 miljonów zł na ożywienie robót publicznych i zatrudnienie odpowiedniej ilości bezrobotnych oświadczając, że odpowiednie pertraktacje z sferami finansowemi w Warszawie zostały przeprowadzone i że rząd udzielił na to zezwolenia. Większość endecka w komisji odrzuciła ten wniosek, a potem uchwaliła odroczyć tę sprawę na parę tygodni.

16 GODZIN DZIENNIE!

Łódź, 13. 6 (G). W inspektoracie karnym rozpatrywano sprawę przeciwko właścicielowi firmy „Żelazogwóźdź“, który zatrudniał robotników po 16 godzin dziennie. Właściciel firmy skazany został na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu, zaś kierownik fabryki na 200 zł grzywny.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 13. 6. 1935. Bieżące zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną, ruch stosunkowo niewielki. Zainteresowanie dla papierów dość ograniczone. Przedmiotem transakcyj była jedynie 4-proc. Poż. dolarowa po kurse niezmienionym przy większych obrotach.

Na pogiełdziu zastój.

* ô *

Papiery procentowe: 4-proc. Poż. dolarowa 53.25.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara nadal mocniejsza, dla funta utrzymana. Płacono za dolara 5.27—5.31, czeki bankowo 5.28—5.31, Bank Polski płacił za dolara 5.26—5.27, dolar złoty 9.15—9.25, marka niemiecka 177—181, korona czeska 21.90—22.05.

Dewizy: Londyn 26.15—26.30, Szwajcarja 172.50—173.25, Berlin 213.50—214, Paryż 34.92—35.02.

Na giełdzie większe obrot yguldenami gdańskimi po 5.94

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 13. 6. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 87.25. Tendencja urtzymana. **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 42.25, 5-proc. konwersyjna 66.50, 66, 5-proc. konwersyjna kolejowa 60, 6-proc. dolarowa 80.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53, 53.15, 7-proc. stabilizacyjna 65.25, pięciosetki 65.38. Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

* * *

Dewizy: Belgja 89.90, Holandja 358.50, Kopenhaga 117, Londyn 26.20, Nowy Jork telegraficzny 5 30 i siedem ósmych, Paryż 34.97, Praga 22.07, Szwajcarja 173.12, Włochy 43.80, Berlin 213.60. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 13. 6. W dniu dzisiejszym doalrem obracano po kursie 5.29 przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjne kurs dolara w płaceniu 5.28 oraz 5.30 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań 13. 6. Ceny transakcyjne: żyto 90 ton 13.80. Ceny orjentacyjne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 13. 6. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.22, Londyn 15.13, Nowy Jork 3.06 i trzy ósme, Bruksela 51.90, Medjolan 25.27 i pół, Madryt 41.90 ,Amsterdam 207.20, Berlin 123.70, Wiedeń noty 57.90, Sztokholm 78, Oslo 76, Kopenhaga 67.50 Praga 12.77, Warszawa 57.90, Białogród 7, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Japonja 89. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 94, w Paryżu fr. fr. 1730, w Zurychu dol. 65.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 6. Kursy zamknięcia: Dillonowska 92, Stabilizacyjna 109, Dolarowa 79.50, Warszawska nienotowana, Śląska 72.25. Tendencja słabsza.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 13. 6. Cynk dost. natychm. 13, termin. 13 13/16, cyna natychm. 226 1/4—226 1/2, termin 220 1/2—220 3/4, Straits 234, ołów natychm. 14, termin. —, miedź natychm. 31 7/16—31 1/2, termin. 31 3/4—31 13/16, Elektrolit 34 1/2—35.

Bł. p.

LUDWIKA GLEISNER

Zmarła po długich a ciężkich cierpieniach dnia 13 czerwca

Pogrzeb odbędzie się w piątek 14 czerwca b. r. o godz. 3 popoł. z hali przedpogrzebowej cmentarza żydowskiego, przy ul. Miodowej, na który to smutny obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych

CÓRKI, SYNOWIE, SYNOWE
ZIĘCIOWIE i WNUKI

Za powiększeniem liczby posłów

Prace nad ordynacją wyborczą będą zakończone do 1 lipca

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 13. 6. (Sin) W dyskusji szczegółowej na czwartkowem posiedzeniu komisji konstytucyjnej nad ordynacją wyborczą zabrał głos m. in. pos. Rotenstreich, który domaga się powiększenia liczby posłów, ale nie tak, jak ks. Szydelski, ażeby do każdego okręgu dodać jeszcze jeden mandat. Należałoby większe miasta wojewódzkie wydzielić i przyznać im odpowiednie mandaty. Mowca popiera wywody posła Rymara, aby komisarjaty były tak wyznaczone, ażeby nie można było ich zmienić. P. Rymar może mieć zaufanie do tego, który robił te okręgi wyborcze, że nie chodziło tam o faworyzowanie Żydów. Żydzi w kolegjach wyborczych nie mogą mieć dostatecznej liczby delegatów.

Poseł Rataj: Niech się pan cieszy, że punkt ciężkości nie będzie wcale leżał w kolegjach wyborczych.

P. Rotenstreich: Natomiast zgodziłbym się na koncepcję mandatów mniejszościowych i większościowych. Wniosku takiego nie stawiam, bo i tak będzie odrzucony.

Poseł Rymar uważa, iż po powiększeniu ilości mandatów dla Krakowa i Lwowa, ludność żydowska otrzymuje gwarancję otrzymania tam połowy mandatów, podczas gdy ich stosunek procentowo do ludności całego miasta nie usprawiedliwia tego.

W dalszej dyskusji jeden z posłów zwrócił uwagę, że już minęła godzina siódma wieczór. Na to zabrał głos wicemarszałek Car, który powiedział, iż będzie się dążyć do tego, ażeby prace nad temi trzema ustawami były zakończone conajmniej do 1 lipca. Jeżeli debaty będą wymagały dalszych obrad, to zajdzie konieczność przedłużenia dnia pracy.

Następne posiedzenie jutro o godz. 11.

B.B. zajmuje się już wyborami

Warszawa. 13. 6. Sin. Dziś odbył się w Warszawie w lokalu klubu BB zjazd kierowników i sekretarzy wojewódzkich BB w obecności prezesa Sławka, min. Kościałkowskiego, b. premjera Prystora, Jędrzejewicza, Kozłowskiego oraz członków prezydjum BB. Na zjeździe uchwalono prowadzić prace wszystkich organizacyj klubu BB aż do ukończenia prac sejmowych i wyborów, przyczem organizacje te zajmą się wyborem najodpowiedniejszych ludzi, jako kandydatów na posłów i senatorów.

Niemcy potępione na Kongresie przyjaciół Ligi Narodów

Sukces delegacji palestyńskiej

Bruksela, 13. 6. ŻAT. W dniu wczorajszym plenarne posiedzenie XIX kongresu międzynarodowego zrzeszenia Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów uchwaliło rezolucję, potępiającą prześladowania Żydów w Rzeszy Niemieckiej. Zgłoszona przez delegację palestyńską i uzasadniona przez członka tej delegacji dra Mossinsohna uchwalona rezolucja ma brzmienie następujące:

Powołując się na uchwałę XVIII Kongresu Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów w sprawie praw Żydów niemieckich oraz na apel lorda Cecila pod adresem towarzystwa niemieckiego, XIX Kongres ubolewa, że wspomniane rezolucje nietylko nie odniosły skutku, ale wręcz przeciwnie, kroki rządu niemieckiego przeciwko Żydom w Niemczech zostały jeszcze bardziej zaostrzone. Kongres jest zdania, że utrzymanie w mocy zarządzenia, na podstawie którego żydowscy obywatele Rzeszy pozbawieni są swoich praw sprzeczne jest z elementarnemi zasadami i podstawami Ligi Narodów i cywilizacji. Kongres wzywa wszystkie państwa, aby obywatelom swoim zapewniły conajmniej taką samą równość wyznaniową i rasową, jaka została poręczona w traktacie mniejszościowym. Kongres nawołuje wszystkie istniejące towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów do podjęcia starań, aby istnienie ich i zasady zostały zaakceptowane przez ich rządy i, aby wpłynąć na opinję publiczną w kierunku szukania odpowiednich środków celem przywrócenia autonomji Żydów w Niemczech. Przeciwko rezolucji głosował tylko delegat węgierski, który oświadczył, iż wobec nieobecności delegacji niemieckiej, rezolucja nie powinna była być poddana pod głosowanie. Kilku delegatów wstrzymało się od głosowania.

Doniosłe pytanie pod adresem Malcolma MacDonalda

Londyn, 13. 6. ŻAT. Płk. Wedgewood zakomunikował, że na jednem z najbliższych posiedzeń Izby Gmin zgłosi do ministra kolonij Malcolma Mac Donalda interpelację z następującem zapytaniem: Czy minister jest skłonny nanowo rozważyć kwestję zezwolenia Żydom na swobodne emigrowanie do Palestyny, Transjordanji i na Cypr, a to biorąc pod uwagę zdecydowaną postawę rządu niemieckiego w kierunku wyeliminowania Żydów z Niemiec oraz prześladowania, jakie znoszą w krajach Europy wschodniej.

Ku czci błp. Szmarjahu Lewina

Warszawa, 13. 6. ŻAT. Spowodu zgonu dra Lewina C. K. Organizacji Sjońskiej w b. Kongresówce wystosowało depeszę kondolencyjną do rodziny Zmarłego.

* * *

Londyn, 13. 6. ŻAT. W centralnem biurze Egzekutywy Sjonistycznej w Londynie odbyła się akademja żałobna ku czci dra Szmarjahu Lewina. Przemówienia żałobne wygłosili prez. Sokołów, dr. Weizmann i B. Locker.

O subwencje dla gminy żydowskiej we Lwowie

Lwów, 13. 6. (O) Wczoraj delegacja Kahału z prezesem Kahału b. senatorem drem Schreiberem na czele udała się do województwa i została przyjęta przez naczelnika Sambora. Delegacja wskazała na niesłuszne uchwały rady miejskiej cofnięcia subsydjów dla Kahału. Naczelnik Sambor przychylił się do wywodów delegacji żydowskiej. Jak wiadomo rada miejska przed kilku miesiącami uchwaliła utworzyć przy magistracie specjalny oddział pomocy dla ubogiej ludności żydowskiej i aż do czasu założenia katastru dla ubogiej ludności żydowskiej magistrat miał wypłacać subwencję Kahałowi, który miał ją rozdzielać wśród ubogich Żydów. Tymczasem od czasu zapadnięcia tej uchwały nie wypłacono jeszcze ni grosza subwencji.

Ograniczenia przy wydawaniu paszportów emigracyjnych

Warszawa. 13. 6. Sin. Wprowadzone zostały ograniczenia przy wydawaniu bezpłatnych paszportów emigracyjnych, a mianowicie przy wyjazdach osób obarczonych rodziną wymagane będzie przedstawianie władzom emigracyjnym dowodu, że byt pozostawionej w kraju rodziny jest zapewniony.

Odsetki za zwłokę tylko od większych należności

Warszawa. 13. 6. Sin. Ministerstwo Skarbu wydało zarządzenie podatkowe w sprawie pobierania odsetek za zwłokę oraz opodatkowania upadłych przedsiębiorstw, Ministerstwo zwraca uwagę urzędów podatkowych, że w myśl ustawy o odsetkach za zwłokę przy egzekucjach należności od dnia 14 kwietnia nie należy pobierać odsetek za kwoty zaległe nieprzekraczające 10 zł. Odsetki za zwłokę mają być pobierane dopiero przy należnościach większych.

O należenie do O.N.R.

Warszawa. 13. 6. Sin. Dziś na wokandzie Sądu Najwyższego znalazła się sprawa adw. Rościszewskiego, oskarżonego o należenie do O.N.R. Adw. Rościszewski w pierwszej instancji skazany został na półtora roku więzienia. Sąd Apelacyjny zmniejszył mu karę do 10 miesięcy więzienia. Skarga kasacyjna została oddalona.

Represje przeciw sjonistom w Turcji

Jerozolima. 13. 6. (Palkor) Z Konstantynopola donoszą, że policja turecka dokonała rewizji w szeregu klubów młodzieży sjonistycznej w Konstantynopolu, Smyrnie, konfiskując wiele dokumentów i archiwów tych organizacyj. W wyniku dokonanych rewizyj aresztowano 34 osoby spośród młodzieży sjonistycznej, oskarżając je o zdradę stanu przez zorganizowanie porozumienia celem ułatwienia Żydom tureckim emigracji przez Syrję do Palestyny.

Żyd ministrem handlu w Egipcie

Jerozolima. 13. 6. (Palkor) Z Kairu donoszą, że prezes gminy sfardyjskiej żydowskiej w Kairze Cataoni, który piastował już raz stanowisko ministra skarbu, zostać ma w najbliższym czasie ministrem handlu w Egipcie.

Rząd palestyński stwierdza pomyślność sytuacji w Palestynie

Londyn. 12. 6. ŻAT. Dziś zostało ogłoszone sprawozdanie rządu brytyjskiego, jako władzy mandatowej nad Palestyną. Sprawozdanie stwierdza pomyślną sytuację w Palestynie, wyrażającą się w ciągłym dopływie kapitałów i imigrantów. Według sprawozdania liczba ludności żydowskiej dochodzi do 300.000 dusz. W r. 1934 przybyło do Palestyny 42.359 imigrantów, w tem 10.882 ludzi pracy, a 5.124 kapitalistów. Zaufanie do pomyślnego rozwoju gospodarczego Palestyny wyraża się w pomyślnych warunkach na rynku kredytowym. Po omówieniu bilansu handlowego Palestyny, sprawozdanie stwierdza, że pomimo potencjonalnej możliwości rozruchów dzięki czujności władz w r. 1934 nie doszło do żadnych poważniejszych starć. W dalszym ciągu sprawozdanie omawia spory w ruchu sjonistycznym a na zakończenie stwierdza, że w ciągu roku 1934 deportowano z kraju 2.407 nielegalnych imigrantów, w tem 722 Żydów.

Polityka rolna rządu

Nowe kredyty dla rolnictwa

Warszawa. 12. 6. PAT. W wyniku prowadzonych w ostatnich tygodniach narad, w łonie rządu i na terenie samorządu gospodarczego, Komitet Ekonomiczny ministrów na posiedzeniu w dniu 8 czerwca 1935 r. uchwalił wytyczne, któremi kierować się będzie w roku gospodarczym 1935/36 polityka interwencyjna rządu w zakresie artykułów rolniczych.

Ustalając te wytyczne, komitet ekonomiczny ministrów większy, niż dotychczas położył nacisk na interwencję w zakresie artykułów hodowlanych.

Uchwały komitetu ekonomicznego ministrów przewidują przedewszystkiem znaczne rozszerzenie środków na popieranie wywozu artykułów hodowlanych. Komisja popierania obrotu artykułami rolniczemi, urzędująca przy ministerstwie rolnictwa i reform rolnych, dysponować będzie na te cele odpowiedniemi sumami. Nadto dla usprawnienia przetwórstwa i zbytu artykułów hodowli, podjęta będzie dalsza rozbudowa urządzeń technicznych, jak chłodnie, mleczarnie, serowarnie itp., które to inwestycje sfinansowane będą z kredytów specjalnie na ten cel przeznaczonych. Z tych samych kredytów, przewidzianych w kwocie 15 miljonów złotych, sfinansowana będzie również budowa niezbędnych spichrzów zbożowych.

Jeśli chodzi o artykuły roślinne — uchwalone przez komitet ekonomiczny ministrów zasady przewidują zachowanie w roku gospodarczym 1935-36 dotychczasowego poziomu ceł na zboże i dotychczasowych zakazów przywozu. Utrzymany zostanie również w dotychczasowej wysokości zwrot ceł przy wywozie zbóż i ich przetworów. Jednocześnie zwrot cła zostanie rozszerzony na wywóz gryki i strączkowych w wysokości 6 zł. od kwintala. Nadto przewidziane jest dalsze rozszerzenie zwrotu cła na przetwory ziemniaczane, spirytus i nasiona oleiste. Do wywozu wszystkich zbóż i ich przetworów dopuszczony ma być — na jednakowych warunkach — oprócz państwowych zakładów przemysłowo-zbożowych również handel prywatny i spółdzielczy. Przy takiem postawieniu sprawy kwoty, przeznaczane dotychczas na interwencję zbożową, skierowane będą w części na podtrzymywanie cen innych artykułów rolnych, a w szczególności hodowlanych.

Państwowe zakł. przem. zbożowe będą w przyszłości prowadziły skup zboża, jednakże w ramach normalnej kalkulacji handlowej. Skup dokonywany będzie przedewszystkiem przez spółdzielnie rolniczo-handlowe lub bezpośrednio u rolników, w dążeniu do pełnego działania premji wywozowej.

W dążeniu do podniesienia dochodowości gospodarstw rolnych uchwały komitetu ekonomicznego ministrów zmierzają również do zmniejszenia niektórych świadczeń gotówkowych rolników na rzecz państwa, samorządu terytorjalnego i instytucyj prawno-publicznych.

Kredyty zastawowe i zaliczkowe udzielane będą zarówno pod zastaw żyta, pszenicy, owsa i jęczmienia, jak i innych produktów roślinnych, a w szczególności strączkowych i nasion oleistych. Zgodnie z uchwałą komitetu ekonomicznego ministrów, koszt tych kredytów nie może przekraczać dla rolnika 3 procent, przy udzielaniu zaś tych kredytów nie będą dokonywane żadne potrącenia z jakiegokolwiek tytułu.

Jeśli chodzi o rozmiary kredytów, przewidziane jest uruchomienie około 40 miljonów złotych na kredyty zastawowe, 10 miljonów złotych tytułem kredytów zaliczkowych, około 10 miljon. złotych na kredyty dla handlu spółdzielczego, prywatnego i młynów handlowych, oraz 5 miljonów złotych kredytu dla olejarni na zakup krajowych nasion oleistych.

Dalsza ucieczka kapitałów z Francji

Paryż. 12. 6. PAT. W dniu 12 bm. na giełdzie paryskiej mocniej zaakcentowała się tendencja, która ujawniła się już w późniejszych godzinach dnia 11 bm., a mianowicie poważnej rezerwy i wyczekiwania na posunięcia finansowe rządu. Pogłoski na temat zamierzeń rządu które kursowały na giełdzie dn. 12 bm., mimo oficjalnego dementi, wywarły ujemny wpływ na tranzakcje. Renty francuskie, które już w dn. 11 bm. wykazały słabszą tendencję, w dn. 12 bm. spadły w dalszym ciągu. I tak 3-procentowa renta straciła 1.40, a 5-proc. nawet 2.00. Jeszcze bardziej spadły obligacje skarbowe, tracąc przeważnie po 20 punktów, a obligacje 1934 r. — nawet 20 punktów (do poziomu 846). Francuskie akcje przemysłowe wykazały tendencję niejednolitą. Akcje przedsiębiorstw transportowych spadły, akcje metalurgiczne i przemysłu wojennego mocno zwyżkowały. Akcje bankowe, z wyjątkiem Banque de Paris, były słabe. Mocno zwyżkowały akcje międzynarodowe, np. Suez.

Reakcja giełdy dewizowej była bardzo charakterystyczna. Jak wiadomo, Bank Francji zdecydował wstrzymać udzielanie pożyczek pod zastaw złota, pragnąc w ten sposób zapobiec spekulacji, polegającej na kupowaniu w Banku Francji złota, następnie zastawianiu tego złota w tymże banku i obracaniu pieniędzy na cele spekulacyjne. Jednak liczne sfery giełdowe skomentowały tę decyzję jako pewne ograniczenie stosowania zasad standaru złota. To też giełda paryska zareagowała na ten zakaz w ten sposób, w jaki się reaguje na ograniczenie wywozu złota, tylko oczywiście w formie bardziej łagodnej, a mianowicie zwyżką walut zagranicznych. W dniu 12 bm. przy zamknięciu funt doszedł do kursu 74.96—75.02, dolar zaś do kursu 15.18, a więc górnego punktu złota. Frank szw. doszedł do 495 1/8, a więc powyżej górnego punktu złota. Liczby te świadczą o wznowieniu ucieczki od franka francuskiego i ucieczki kapitałów z Francji.

Lövy wypuszczony na wolność

Gdańsk. 12. 6. ŻAT. Po 6-dniowym pobycie w więzieniu został dziś wypuszczony na wolność przedstawiciel ŻATa red. Lövy pod warunkiem, że w ciągu 3 dni opuści Gdańsk.

Żądał odszkodowania i został zasądzony za oszustwo

Katowice. 12. 6. PAT. Mieszkaniec miasta Katowic, Wilhelm Leppich wniósł przeciw Państwu polskiemu skargę do Trybunału Rozjemczego do spraw Górnego Śląska, domagając się odszkodowania w wysokości 44 tysięcy marek w złocie, spowodu rzekomo poniesionych strat w związku z wprowadzeniem Monopolu Tytoniowego na terenie polskiego Górnego Śląska. Ponieważ skarga ta opierała się na faktach niezgodnych z prawdą, gdyż Leppich przedstawił sfałszowany dokument, został on pociągnięty do odpowiedzialności za oszustwo. Sąd okręgowy po rozpatrzeniu dziś sprawy Leppicha, skazał go na pół roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Monarchja będzie przywrócona w Grecji

Bruksela, 12. 6. PAT. W wywiadzie z ateńskim korespondentem dziennika „Le Soir" minister bez teki Maromichalidis oświadczył, iż porażka wyborów Mataxasa nie jest porażką idei monarchji, lecz osobistem niepowodzeniem Metaxasa. Jestem przekonany — dodał minister — że monarchja będzie przywrócona w Grecji.

Finlandja płaci

Waszyngton, 12. 6. PAT. Finlandja notyfikowała rządowi Stanów Zjednoczonych, iż zapłaci ratę długu, przypadającą na dzień 15 czerwca.

Zaprzestanie działań wojennych w Chaco

Buenos Aires, 12. 6. PAT. Dziś w środę, o godzinie 12 min. 33 podpisany został protokuł pokojowy pomiędzy Boliwją a Paragwajem przewiduje on zaprzestanie ognia w ciągu 48 godzin od chwili podpisania protokułu, aby umożliwić przerwanie działań wojennych na wszystkich odcinkach frontu, ciągnącego się na przestrzeni 600 klm. Międzynarodowa komisja wojskowa uda się do Chaco drogą powietrzną.

Możliwości kompromisu w konflikcie abisyńskim

Londyn. 12. 6. PAT. Naprężenie stosunków włosko-brytyjskich wywołuje z obu stron tendencję czynników oficjalnych do załagodzenia obecnej sytuacji. Aczkolwiek nie wysunięto jeszcze żadnych oficjalnych propozycyj, to jednak odbywać się już ma nieoficjalne sondowanie opinji co do ewentualnego kompromisu. Ambasador włoski w Londynie Grandi, który bawi obecnie w Rzymie, czynić ma wiele wysiłków w tym kierunku. Sugestje, jakie ze strony włoskiej poczynione być miały wobec ambasadora brytyjskiego sir Ereck Drummonda, polegać mają na tem, że rząd brytyjski wyraziłby zgodę na włoską koncesję kolejową poprzez Abisynję, celem połączenia włoskiego Somali z Erytreą. Kolej taka miałaby biec ze stolicy włoskiego Somali, Mogodiasco poprzez zachodnią część Abisynji do Massowoh w Erytrei nad morzem Czerwonem. Taka koncesja kolejowa miałaby być wzorowana na dawnej koncesji rosyjskiej na kolei wschodnio-chińskiej.

40-godzinny tydzień pracy

Uchwały międzynarodowej konferencji pracy

Genewa 12. 6. PAT. Plenum międzynarodowej konferencji pracy obradowało w dalszym ciągu nad sprawą 40-godzinnego tygodnia pracy, przyczem zaznaczyły się i dziś znaczne rozbieżności zdań między pracodawcami a pracownikami. W czasie dyskusji przemawiał polski delegat robotniczy Jerzy Szunig, który, polemizując z argumentami pracodawców, wypowiadał się za planową gospodarką społeczną.

W wyniku dyskusji przyjęto 57 głosami przeciw 43 rezolucję, zgłoszoną przez grupę robotniczą. Rezolucja przewiduje przyjęcie przez konferencję konwencji ogólnej, opartej na zasadzie 40-godzinnego tygodnia pracy z utrzymaniem stopy życiowej robotników. Konwencja ta stanowić ma ramy, obejmujące poszczególne gałęzie przemysłu. Przyjęcie tej rezolucji nastąpiło niespodziewanie, ponieważ liczono się ogólnie z możliwością wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy jedynie w niektórych gałęziach przemysłu.

Kronika krakowska

KTO BĘDZIE WICEPREZYDENTEM M. KRAKOWA?

Wczoraj odbyło się posiedzenie radnych klubu BB celem wysunięcia kandydata na wiceprezydenta m. Krakowa w związku z rezygnacją prof. Skoczylasa. Uchwała powzięta przez klub BB jest tajna. Prawdopodobnie zostanie wysunięta kandydatura prezesa klubu BB dra Radzyńskiego. Żydowscy członkowie klubu BB nie brali udziału w posiedzeniu.

DO WSZYSTKICH LOKALNYCH KOMISYJ SZEKLOWYCH ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA!

Centralna Komisja Szeklowa przypomina, iż ostateczny termin likwidacji akcji szeklowej upływa jutro, tj. 14 bm. W tym dniu należy wysłać wszystkie pieniądze, uzyskane ze sprzedaży szekli do Centralnej Komisji Szeklowej (PKO. Szymon Dürstenfeld Nr. 405-959), a nadto odcinki szeklowe, bloki szeklowe niesprzedane oraz spisy szeklowców.

Lokalne Komisje Szeklowe muszą się ściśle stosować do instrukcyj zawartych w ostatnim cyrkularzu Centr. Kom. Szekl. Termin likwidacyjny nie będzie w żadnym wypadku przedłużony, dlatego też należy ściśle przestrzegać terminów końcowych, podanych w cyrkularzu.

Centralna Komisja Szeklowa dla zach. Małopolski i Śląska.

PREMJERA „SHOP" LEIWIKA W KRAKOWIE

W sobotę, dnia 15 bm. o godz. 8.45 wiecz. odbędzie się w sali Teatru Żydowskiego prapremjera głośnej sztuki ze współczesnego życia żydowskiego „Shop" H. Leiwika. Sztuka wielkiego pisarza żydowskiego po raz pierwszy wystawiona będzie w Krakowie staraniem Studja dramatycznego przy Żyd. Towarzystwie Teatralnem. Sztukę przez kilka miesięcy przygotował reżyser M. Katz. By umożliwić najszerszym warstwom społeczeństwa żydowskiego zapoznanie się ze sztuką najwybitniejszego żyd. pisarza dramatycznego, wyznaczono ceny b. niskie od 50 groszy do 1 zł. 50 gr. Członkowie Towarzystwa otrzymują zniżki.

POCIĄG POPULARNY DO RABKI

Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Krakowie przy współpracy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę 16 bm. wycieczkę pociągiem popularnym

Z KRAKOWA DO RABKI-ZDROJU

Odjazd z Krakowa o godz. 5.55. Przyjazd do Rabki-Zdroju o godz. 9.15. Odjazd z Rabki-Zdroju o godz. 20.10. Przyjazd do Krakowa o godz. 23.25. Cena karty uczestnictwa 5.50 zł.

W programie indywidualne wycieczki na Luboń Wielki i Maciejową. Uczestnicy wycieczki mogą korzystać z plaży i pływalni w cenie ulgowej 50 gr. od osoby na podstawie okazanej karty uczestnictwa.

Informacyj udzielają i sprzedają karty uczestnictwa do dnia 15 bm. godz. 12-ej: P. B. P. „Orbis" Rynek Gł. i Plac kolejowy, „Wagons-Lits-Cook" Sławkowska 12, oraz Kasa osobowa (zagraniczna) na dworcu głównym.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie małej ilości sprzedanych biletów. Wiadomość w biurach sprzedaży między godz. 18 a 20-tą i u informatora kolejowego na dworcu osobowym telefon nr. 121-08.

ODROCZENIE PROCESU KOMUNISTYCZNEGO

(or) Przed sądem przysięgłych w Krakowie miał wczoraj rozpocząć się proces przeciw 18-tu osobom, oskarżonym o działalność komunistyczną. Rozprawa która miała potrwać kilka tygodni, nie doszła wczoraj do skutku.

Na wstępie wczorajszej rozprawy jeden z obrońców, wyznaczony z urzędu, prosił o odroczenie procesu, aby mógł zapoznać się z aktami sprawy. Trybunał przychylił się do wniosku obrońcy i rozprawę odroczył do soboty.

W czasie losowania ławy przysięgłych stwierdzone, iż czterej sędziowie przysięgli nie zjawili się wczoraj w sądzie. Dwóch z nich usprawiedliwiło się chorobą, jeden zaś wypadkiem śmierci w rodzinie. Trybunał postanowił zbadać tę sprawę, a równocześnie nałożyć grzywnę 500 zł. na czwartego przysięgłego prof. Mieczysława Dąbrowskiego, który nie podał przyczyn swej absencji.

Rada Partyjna Organizacji Sjońskiej — zwołana na 23 czerwca b. r.

W niedzielę 23 czerwca br. odbędzie się posiedzenie Rady Partyjnej Organizacji Sjonistycznej zach. Małopolski i Śląska z następującym porządkiem dziennym:

1. „W obliczu wyborów na XIX Kongres Sjonistyczny" — Prezes Egzekutywy Mgr. L. Salpeter.
2. „Problemy XIX Kongresu Sjonistycznego" — Prezes Światowego Związku Ogólnych Sjonistów — Dr. I. Schwarzbart.

Początek obrad o godz. 10-tej przedpol.

W posiedzeniu biorą udział tylko członkowie Rady Partyjnej. Obrady odbędą się w sali Żydowskiego Domu Akademickiego, Kraków, Przemyska 3.

Ośmioletni chłopiec spadł z III-go piętra

(rg) Wczoraj, w godzinach popołudniowych zdarzył się tragiczny wypadek w domu przy ul. Sławkowskiej, l. 30. W klatce schodowej tego domu bawił się 8-letni uczeń, Jakób Kursa. Chłopiec bawił się obok klatki schodowej.

W pewnej chwili stracił on równowagę i runął w dół. Po drodze zahaczył o klatkę schodową I-go piętra, gdzie zaczepił się i zwisł. Do ofiary nieszczęśliwego wypadku wezwano lekarza pogotowia ratunkowego. Stwierdził on, że chłopiec doznał złamania podstawy czaszki, złamania lewego uda oraz obrażeń twarzy. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł rannego do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

PADŁ OFIARĄ OSZUSTA

Bienenstock Samuel, kupiec, zam. przy ul. św. Wawrzyńca l. 24, idąc ulicą Dietla, został zaczepiony przez nieznanego osobnika, który zapytał go o Biuro palestyńskie, a następnie wdał się z nim w rozmowę, w trakcie której namówił Bienenstocka, by mu pożyczył kwotę 24 zł., za co pozostawi mu w zastawie pierścionek wartości kilkuset złotych. Bienenstock na propozycję zgodził się. Jak się później przekonał padł ofiarą oszustwa, gdyż pierścionek był ze zwykłego metalu.

KRWAWY NAPAD NA LEKARZA

(rg) Drogą wiejską w Sudole jechała bryczka, w której znajdowały się dwie osoby — dr. Michelson, lekarz z Balowic i jego narzeczona. Udawali się oni z Krakowa do Balowic.

W momencie gdy bryczka przejeżdżała przez wieś, zatrzymało ją dwóch osobników, chcąc gwałtem wsadzić do wnętrza jakiegoś pijaka. Rozgniewani oporem jadących, osobnicy napadli na nich i uderzyli lekarza nożem w plecy.

Sprawcy napadu stanęli wczoraj przed sądem krakowskim. Jeden z nich, Wojciech Bochenek został zasądzony na 20 miesięcy więzienia, drugi zaś, Jan Wróbel, na 3 miesiące aresztu.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE STARUSZKI

(or) W czasie powrotu z Bielan do Krakowa została najechana przez pojazd 69-letnia Marja Matoń, wyrobnica, zam. przy ul. Szlak 4. Doznała ona złamania podstawy czaszki. Przewieziona do szpitala zmarła naskutek odniesionych obrażeń.

GROŹNY POŻAR NA UL. JULJUSZA LEA

(or) Wczoraj przedpołudniem wybuchł groźny pożar w stodole przy ul. Juljusza Lea l. 112. — Ogień powstał w stodole i przerzucił się szybko na sąsiedni dom.

Przybyła na miejsce straż pożarna ugasiła ogień przy pomocy trzech linij wężowych. Akcja ratunkowa trwała półtora godzin. Zabudowania były ubezpieczone. Pożar powstał przypuszczalnie od porzuconego w stodole niedopałka papierosa.

PASZPORTY ULGOWE NA WĘGRY

Dla podniesienia obustronnej turystyki, między rządami polskim i węgierskim została zawarta umowa, według której rząd polski obowiązuje się polskim obywatelom mającym zamiar jechać na Węgry, udzielić do 15 listopada 1935 r. ulgowych paszportów.

Polscy obywatele jadący na Węgry mają za każdy cały lub przerwany tydzień w ciągu trwania ważności ich paszportu, w tutejszych, uprawnionych polskich placówkach uiścić sumę przynajmniej 150 zł., jeżeli jadą osobno, a 126 zł. jeżeli zbiorowo. Wpłacona kwota zostanie zwrócona w pengö na Węgrzech. Przyczem cała procedura jest podobna, jak przy ulgowych paszportach od Jugosławji.

Zarządzenie w sprawie depozytów sądowych

Minister sprawiedliwości wydał szczegółowe zarządzenie w sprawie depozytów sądowych. Ustala ono m. in., że do depozytu sądowego mogą być składane pieniądze w walucie polskiej, papiery wartościowe, znaczki wartościowe, wkładkowe książeczki kas oszczędności i inne dokumenty, oraz kosztowności (klejnoty i przedmioty ze złota, platyny i srebra). Pieniądze zagraniczne przyjmuje się do depozytu sądowego jedynie wówczas, gdy chodzi tylko o ich przechowanie celem zwrotu w stanie niezmienionym. Pieniądze w walucie polskiej oraz papiery wartościowe składane są przez osoby zainteresowane do kas urzędów skarbowych, inne depozyty zaś — do kas sądowych. Przedmioty złożone do depozytu sądowego, z wyjątkiem gotówki wpłaconej do kasy urzędu skarbowego, przechowuje się w depozycie w stanie niezmienionym. Za zgodą stron zainteresowanych, na wniosek jednej z nich, sąd może zezwolić na wymianę przedmiotów depozytowych, w szczególności gotówki na papiery wartościowe, lub odwrotnie.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W BIELSKU odbyło się niedawno pod przewodnictwem p. burmistrza dra Przybyły. Na porządku dziennym znajdowało się przeszło 30 spraw, które załatwiono z niezwykłą sprawnością w przeciągu dwu godzin. Z pośród ważniejszych punktów, poruszonych na ostatniem posiedzeniu wspominamy powstanie Miejskiego Komitetu Opieki nad bezrobotnymi oraz przedsięwzięcie kroków celem utworzenia samodzielnej pomocy lekarskiej dla pracowników miejskich.

W sprawach rozbudowy i upiększenia miasta uchwalono budżet na 338.000 zł. Wybrukuje się szereg, między innymi doprowadzi się do porządku bardzo zniszczony dworzec kolejowy. Uchwalono zainstalować we wszystkich domach numerowe lampki orjentacyjne, przyczem sprawę ceny powierzono komisji elektrycznej. Postanowiono ze Śląskiego Funduszu Zapomogowego wypożyczyć 70.000 zł na pokrycie transakcji z f-mą Dyckerhoff i Widmann, która to firma miała w stosunku do Rady miejskiej kilkusettysięczne pretensje. Dzięki zapobiegliwości burmistrza dra Przybyły zyskał Gmina 140.000 zł przez wykup weksli tej firmy przed oznaczonym terminem. Uchwalono wyasygnować jednomyślnie kwotę 3.000 zł na budowę pomnika Marszałka Piłsudskiego. Bielska Rada miejska może służyć jako wzór solidarnej współpracy wszystkich tut. ugrupowań dla dobra miasta.

NIESŁYCHANE FAŁSZOWANIE TOWARÓW BIELSKICH. Ostatnio zanotowano tutaj szereg fałszerstw popełnianych przez średni i drobny przemysł w Łodzi, których ofiarą padają bardzo liczni konsumenci. Proceder fałszowania towarów polega na następującej machinacji. Wiele drobnych i średnich firm łódzkich produkuje w swoich warsztatach towary o niskiej jakości, które wysyła do apretury w Bielsku. Materjały te powracają do Łodzi zaopatrzone w stempel apretury bielskiej i w ten sposób są sprzedawane klientom jako kamgarny bielskie. Przeciwko temu założył energiczny protest u władz przemysł bielski projektując wprowadzenie specjalnej nazwy ochronnej.

Z KRONIKI WYPADKÓW. Dnia 9 czerwca br. wybuchł w Chybiu, w zabudowaniach Józefa Janika groźny pożar. Ponieważ zachodzi wypadek podpalenia na tle zbrodniczem, policja wszczęła energiczne dochodzenia w kierunku ujawnienia sprawcy. — Dnia 10 czerwca br. jadąca rowerem Anna Kondziona wskutek nieuwagi przechodnia, spadła z roweru, doznając wstrząsu mózgu.

REPERTUAR KIN. Kino Miejskie Biała: Reportaż z pogrzebu śp. Marszałka Piłsudskiego. — Kino Rialto: Kocha, lubi, szanuje. Kino Apollo: Siostra Marta jest szpiegiem.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . „ „ 7'50 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.